Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Numer zawiera 8 stron druku

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł 1·10
Kwartalnie	Zł 3·30
Półrocznie	Zł 6·60
Rocznie	Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł 200·—
1/2 strony	Zł 100·—
1/4 „	Zł 60·—
1/8 „	Zł 30·—
1/16 „	Zł 15·—
1/32 „	Zł 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej	Drobne za słowo 30 gr

Rok IX — Tarnów, poniedziałek dnia 6 kwietnia 1936 r. — Nr. 14

JOACHIM NEIGER

Pesach przeszłości i przyszłości, a teraźniejszość

פסח ויום נקם תראו,
כי בשמחה תצאו, פסח לעתיד
(מעריב ליל אחרון של פסח)

W liturgji synagogalnej znajdujemy piękne poetyckie porównanie historycznego święta Pesach — święta wyzwolenia z niewoli egipskiej — z świętem Pesach — świętem wyzwolenia w przyszłości.

W czasie powstawania pieśni liturgicznych, w średniowieczu, naród żydowski nie miał teraźniejszości. Żył tylko wspomnieniami z pięknej przeszłości i nadziejami na szczęśliwą przyszłość. Teraźniejszość bowiem była owiana gęstą ciemnością, która nie przepuściła żadnego promienia światła i wolności. Naród żydowski miał tylko święto z okazji wyzwolenia, które już było i święto z okazji wyzwolenia, które dopiero nadejdzie. W ciągu trzechtysiącletniego bytu, tylko przez krótki stosunkowo czas swej samodzielności państwowej, narodowi żydowskiemu danem było obchodzić rzeczywisty Pesach, święto wolności w teraźniejszości. Utrata jednak samodzielności państwowej pociągnęła za sobą również utratę wolności, a temsamem pozbawiła możliwości obchodzenia święta wolności.

Święto Pesach jest niewątpliwie najpiękniejszem świętem żydowskiem. Przypada na okres wiosny. Związek między tą porą roku a świętem Pesach jest uwarunkowany, jest conditio sine qua non tego obchodu. W czasie bowiem, kiedy człowiek prostuje swój kark i każdym fibrem swej duszy odczuwa rozkaz wyzwolonej przyrody — wówczas wolny na swej ziemi naród żydowski oddychał swobodniej jako naród, jako nacja prostował swój kark polityczny. Wówczas w duszy przeżywał jeszcze raz swoje wyzwolenie, wyzwolenie z Egiptu.

Długi golus i nieludzkie prześladowania zamieniły wiosnę żydowską z jednej strony w okres mroźnej zimy polarnej a z drugiej strony w okres niszczącego upału tropikalnego. Z jednej strony w sercach naszych gnębicieli zamarł każdy ciepły odruch szlachetny, zgasła każda iskra poczucia etycznego wobec Żydów, a naród żydowski ogarnęła atmosfera mroźna i niszczycielska, a z drugiej strony naród żydowski został skazany na żywot jakby w upalnej pustyni, gdzie inkwizycje i tortury, stosy i wypędzenia napełniły powietrze żarem nie do zniesienia.

W takiej to atmosferze naród żydowski miał obchodzić swe święto wyzwolenia — Pesach. Tragika naszego losu uwypukliła się jeszcze bardziej w szaleńczych planach naszych ciemiężycieli skoncentrowania wszystkich swych ataków na nasze życie właśnie w okresie Pesach. Wszystkie oszczerstwa o mordy rytualne, oraz prawie wszystkie krwawe napady na Żydów, zostały skonstruowane w związku z tem pięknem i niewinnem świętem i w tych miesiącach wiosennych. Miesiące nisan, ijar i siwan obfitują w dnie pamiętne spowodu takich wstrząsających wydarzeń. Jakżeż więc dziwić się temu, że nasi ówczesni poeci i pisarze przeoczyli teraźniejszość i opiewali tylko Pesach przeszłości i przyszłości? Ich oczy nie dostrzegły wiosny, jakżeż więc mogli ją opiewać?

Czasy się zmieniły. Były nawet chwile, kiedy przypuszczano, że na lodzie polarnym naszego otoczenia ukazały się już rysy, że na pustyni naszego golusu ukazują się orzeźwiające oazy. Były chwile, kiedy wierzono, że również dla narodu żydowskiego nadchodzi wiosna, że również my — na równi z innymi narodami będziemy swobodnie oddychać, że również nasi poeci będą śpiewać rzeczywistą wiosnę, święto wyzwolenia rzeczywistości, a nie tylko Pesach z dalekiej przeszłości i dalekiej przyszłości. Ale gorzko rozczarowaliśmy się w naszych nadziejach. Lód polarny w sercach naszego otoczenia nie stopił się, a wśród rozpalonego piasku naszego golusu jeszcze daleko nie widać tak spragnionych, orzeźwiających zielonych oaz. Nadal praży grunt pod naszemi stopami, a żydowskiej wiosny wciąż jeszcze niema.

Nasuwa się więc pytanie: Czy rozgoryczony i rozczarowany naród żydowski ma z rozpaczą zrezygnować i wyrzec się wszystkich swych nadziei? Czy ma wyrzec się wiary w możliwość nadejścia wiosny również dla niego? Czy Opatrzność rzeczywiście nas skazała na ciągłe obracanie się między przeszłością a przyszłością bez własnej teraźniejszości? Przyznaję, że przed pół wiekiem, tak gęsto zachmurzone niebo, tak czarne, burzą naładowane chmury nad naszemi głowami, wywołałyby rezygnację i czarną rozpacz. Wówczas, kiedy horyzont żydowski był ograniczony i gdziekolwiek tylko okiem sięgnąć był tylko golus, kiedy wszystkie nadzieje Żydów skoncentrowały i ześrodkowały się tylko w życiu golusowem — wówczas takie katastrofalne załamanie się życia golusowego, jakiego jesteśmy dzisiaj świadkami, doprowadziłoby do duchowego załamania się naszej jaźni narodowej, wówczas historyczny los wiecznego narodu dałby światu obraz wstrząsającej tragedji, jakiej ludzkość jeszcze nie widziała.

Dzisiaj jednak nasz stan psychiczny, mimo gęstej ciemności, mimo nieludzkich wprost cierpień, w których naród żydowski się wije w licznych krajach golusu — jest znacznie lepszy niż przed 50-ciu laty. Nasz horyzont bowiem się rozszerzył, a nasz wzrok sięga dalej, znacznie dalej. Nasza dusza narodowa leczy się autosugestją, odwracaniem uwagi na mały punkt na kuli ziemskiej, gdzie buduje się żydowską siedzibę narodową. Dziś jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy w wyobraźni naszej wyczarować piękny obraz bliskiej wiosny żydowskiej, o której nie mogliśmy nawet marzyć przed pół wiekiem.

W nowej Palestynie wschodzi słońce wiosenne narodu żydowskiego i tam na naszej ziemi staro-nowej ojczyzny buduje się teraźniejszość żydowska, która stworzy właściwą syntezę między piękną przeszłością żydowską a cudną przyszłością. Palestyńska pełna nadziei teraźniejszość i wymarzona wiosna palestyńska ułatwiają nam dźwiganie ciężaru obecnego golusu. I z wiarą w sercach będą nam również w tym ciężkim roku pociechą słowa naszego proroka „ki besimcha tejceju".

Erew Pesach 5696.

Podziękowanie

WPan **Mojżesz Krieger** ofiarował na rzecz zakładu sierót kwotę 50 zł, otrzymaną jako zadośćuczynienie za napaść skierowaną przeciw niemu.

Za datek powyższy dziękuje serdecznie Szan. Ofiarodawcy

Zarząd zakładu sierót żyd. w Tarnowie

Dr I. SCHWARZBART

Jeszcze raz tosamo pytanie!

I.

Stawiam pytanie nudne, aż do przesytu nudne, wyświechtane: Dlaczego jesteśmy „ogólnymi sjonistami“? I odpowiedź jest trudna, wyświechtana, ale ciągle jeszcze niezrozumiana. Dlatego ją powtórzę.

Ponieważ chcemy, aby nowa Palestyna budowała się na podstawach ideologji ogólno-sjonistycznej. Ponieważ chcemy, aby organizacja sjonistyczna i ruch sjonistyczny przejęły się zasadami ogólno-sjonistycznemi.

Lewica sjonistyczna pragnie, by Palestyna budowała się na zasadach socjalistycznych; Mizrachi, by Palestyna zbliżoną była do społeczeństwa teokratycznego; rewizjoniści dążą narazie do petryfikacji czystego systemu kapitalistycznego. Spośród lewicy — Hitachdut stworzył sobie pojęcie tak zw. konstruktywnego socjalizmu i pragnie, by Palestyna na zasadach takiego socjalizmu się budowała. Nie wiem, gdzie leży różnica między socjalizmem a konstruktywnym socjalizmem. Ale niech będzie: Palestyna na zasadach konstruktywnego socjalizmu.

II.

Ogólni sjoniści odrzucają każdą z tych koncepcyj. Przynajmniej ci, którzy wiedzą, czego chcą. Znaczy to, że ideałem naszym nie jest ani Palestyna socjalistyczna, ani teokratyczna, ani kapitalistyczna. Ideałem ogólnego sjonizmu jest Palestyna, oparta na solidaryźmie społecznym i hegemonji interesów całego narodu.

Jasno: jeśli ktoś twierdzi, że ogólny sjonista może być socjalistą, to temu przeczę. Jeśli ktoś twierdzi, że ogólny sjonista może być mizrachistą, to i temu nie można przyklasnąć. Jeśli ktoś twierdzi, że ogólny sjonista może równocześnie być rewizjonistą wedle dzisiejszego programu, to to jest nieprawdą. Albo — albo. Czem się jest, trzeba być w całości.

W rzeczywistości jednak przez wiele ostatnich lat utwierdziła się w obozie ogólno-sjonistycznym teorja: ogólny sjonista może być wszystkiem: socjalistą, mizrachistą, rewizjonistą. Czego dusza zapragnie. Ta teorja była tragedją ogólnego sjonizmu. Rozpad ogólnego sjonizmu jest wyłącznie zasługą tej teorji.

III.

Teorja ta oznaczała, że ogólny sjonizm jest pozbawiony własnej ideologji. Trochę pies, trochę wydra. Mniejsza o to, jaką będzie Palestyna. Byleby była. Później zobaczymy. Mamy czas.

Jak długo ruch sjonistyezny koncentrował się w golusie, a budowa Palestyny ograniczała się do kupna 20 krów w 10 kolonjach na rok, to cały ten problem był obojętny. Organizacja sjonistyczna to był jeden olbrzymi rezerwoar „ogólnych“ sjonistów. Trochę mizrachistów, trochę poale-sjonistów, trochę ceirej-sjonistów, a później trochę rewizjonistów. Z chwilą jednak, gdy po zatwierdzeniu mandatu budowa Palestyny rozpoczęła się w szybszem tempie, mgławicowy rezerwoar ogólno-sjonistyczny zaczął się coraz silniej różniczkować pod wpływem zetknięcia się z konkretnemi zagadnieniami społecznemi i narodowemi w codziennem życiu nowo budującej się Palestyny. Socjaliści zaczęli rozbudowywać pozycje dla przyszłej socjalistycznej Palestyny: zaczęli budować partję, własne szkoły, własne związki zawodowe, własne szpitale, własne kuchnie, własne kooperatywy, własne banki, ba — utworzyli własny resort polityki „zagranicznej“, własne urzędy statystyczne, własny sport, słowem — mikrokosmos całego aparatu, z którego wyrasta aparat państwowy. Dziś już makrokosmos. Taksamo choć z mniejszem natężeniem zaczęli postępować mizrachiści. Nie inaczej zabrali się do roboty rewizjoniści. Ale wszyscy — pod kątem widzenia przyszłości budowali teraźniejszość i dalej ją budują. Ani na krok nie ustąpią. Wszystkie te stronnictwa stawały się czynnikiem siły i władzy. Dziś w Palestynie nadaje piętno pod każdym względem lewica, a co pozatem w Palestynie istnieje, to ideowo należy albo do Mizrachi, albo do rewizjonistów, Weźmy np. związek przemysłowców. Dominują tam wpływy rewizjonistyczne. Istnieją także pewne organizacje społeczne o charakterze czysto zawodowym jak np. Zrzeszenie rolników. Są one bezpartyjne, ale do sfery wpływów ogólnego sjonizmu nie należy żadna placówka społeczna. Ogólny sjonizm bowiem przez cały ten okres budowania się Palestyny żył teorją: niech się buduje. I tak dziś z ogólnego sjonizmu w Palestynie pozostały wióra. „Awak“ — proch, jak słusznie określił stan nasz w Palestynie — Usyszkin. Każdy brał, co chciał. Kawał mięsa za kawałkiem. Z nas zostały — kości.

IV.

Na szerokiej peryferji ruchu sjonistycznego w krajach rozprószenia odbywa się proces analogiczny. Z mniejszą wyrazistością ale podobny. Wszystkiemu winna bezpłciowość dawnego ogólnego sjonizmu, jego brak odwagi do organizowania się jako formacja ideowa, samodzielna, niezależna, ofenzywna. Ci teoretycy ogólnego sjonizmu, którzy ciągle jeszcze twierdzą, że ogólny sjonista może być wszystkiem, że nie powinien się troszczyć o to, jaką Palestyna będzie w przyszłości — to grabarze ogólnego sjonizmu. Experimentum — docet!

Drugą przyczyną rozkładu ogólnego sjonizmu obok jego dawnej bezideowości, podniesionej przez grabarzy na koturn dogmatu — była terytorjalna teorja organizacyjna ogólnego sjonizmu. Wszystkie ruchy ideowe w obrębie sjonizmu organizowały się na zasadzie nieterytorjalnej. Tylko ogólny sjonizm, ażeby ratować swoją pustkę chwycił się jak pijany płotu „Landesverbandu“ i z pustą pyszałkowatością krzyczał: Landesverband to ja! A tymczasem w całym szeregu krajów ten Landesverband stał się niczem innem jak wydętem, pustem jajkiem. Np. w byłej Kongresówce albo w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki, albo na Litwie lub na Łotwie. Błyszczące nędze, nic więcej. Dziewięć dziesiątych ruchu sjonistycznego w niektórych krajach należą do frakcyj ale Landesverband ciągle woła: Sjonizm to ja! Głowę do piasku i — basta.

U nas w zachodniej Małopolsce jest jeszcze inaczej. Ale należymy do ostatnich twierdz ogólnego sjonizmu. „Jeszcze się broni z wież Alpuhary“...

V.

I przyszedł Związek Światowy Ogólnych Sjonistów i spostrzegł to niebezpieczeństwo. Wyciągnął jasno i logicznie konsekwencje ze samobójczej teorji, na której opierał się ogólny sjonizm. Przeciwstawił się procesowi rozkładu. W ostatniej godzinie podniósł głos ostrzeżenia i wezwał do organizowania się na zasadach ideowych, nie w imię powstania Związku jako celu dla siebie, ale jako instrumentu budowania nowej Palestyny. To jest i będzie zasługą Związku. Żadna zawiść nie odbierze Związkowi tej zasługi.

Ale siły atawistyczne nie spoczęły. Lewica z trafnym instynktem wyczuła, że ten renesans ogólnego sjonizmu o jasnem i zdecydowanem obliczu podważa jej hegemonję i pochód do władzy w Palestynie. Ci niewolnicy dawnej teorji ogólno-sjonistycznej po dziś dzień nie chcą rozumieć, że ich hasła prowadzą do zupełnego wykończenia ogólnego sjonizmu, do jego zaniku w Palestynie i do budowania Palestyny na zasadach walki klasowej. Nie jest przypadkiem, że w czerwcu 1935 na Konferencji Światowej Związku w Krakowie reprezentanci lewicy urzędowali w hotelu obok konferencji i posługiwali się zwolennikami dawnej teorji ogólno sjonistycznej jako narzędziem rozbicia Związku. W tej ich obecności leżał symbol.

VI.

Dziś Związek boryka się z fatalnemi skutkami Konferencji krakowskiej, z wpływami atawistycznemi. Podnoszą one głowę to tu, to tam. Lecz dziś bardziej niż kiedykolwiek dochodzimy do przekonania: **jedyną drogą ratunku dla ogólnego sjonizmu jest realizacja ideologji Związku Swiatowego Ogólnych Sjonistów.** Albo ogólny sjonizm zorganizuje się w jego ramach jako niezależny ruch, rozbudowywujący życie sjonistyczne tak tu jak i w Palestynie, we wszystkich dziedzinach życia narodowego zapomocą własnych instytucyj, by one stały się uniwersalnemi, narodowemi, bezpartyjnemi, albo — ogólny sjonizm zbliży się do swego spiewu łabędziego.

Wówczas grabarze ogólnego sjonizmu staną na jego ruinach i będą wołać dumnie: Landesverband to my! A w Landesverbandzie będzie — proch.

Nie widzą niektórzy z naszych towarzyszy, że nowy projekt Territorialverbandu wedle uchwały ostatniego Kongresu to koniec obecnego Landesverbandu jako pojęcia terytorjalnego, będącego schronem dla wszelkiego rodzaju „ogólnikowych“ sjonistów. Nowy Territorialverband organizuje wszystkie grupy na zasadzie ideowej. Skończy się zatem i ta ostatnia fikcja chroniąca splendor bezsilności ogólnego sjonizmu w Palestynie.

A wówczas co? Czy nie czas w porę pomyśleć nad gromadzeniem sił ogólno sjonistycznych jak tego domaga się Związek?

Albo — albo. Jesteśmy ogólnymi sjonistami, budujmy Palestynę na jego zasadach. Ale nie łudźmy siebie i innych fikcją, która jest niczem innem jak strzępem przeszłości, lekkomyślnie roztrwonionej.

Jeszcze czas — na męskie czyny.

Mgr. L. SALPETER, (Kraków)

O drogę młodzieży ogólno-sjońskiej w Palestynie

Drogę rozwoju ogólnego sjonizmu od 15 Kongresu Sjońskiego cechuje paraliż woli. Okres ten nietylko nie wykazał siły dynamicznej, siły, którаby coś nowego stworzyła, ale nie potrafiła nawet zachować zdobytych przez siebie w życiu sjońskiem pozycyj. Jesteśmy świadkami upadku naszej organizacji, a konsekwencją tego stanu była stopniowa utrata wpływów na kongresach, z równoczesną konsolidacją skrzydeł ruchu sjońskiego. Wystarczy spojrzeć na rolę jaką my ogólni sjoniści odegraliśmy na ostatnich kongresach, by sobie uprzytomnić, ileśmy zgrzeszyli wobec sjonizmu. Obóz ogólno-sjonistyczny przedstawia obraz rozbicia na grupy delegatów poszczególnych krajów, pozbawiony naczelnego kierownictwa, wzmacniając eo ipso separatyzm krajowy na gruncie kongresu. Ogólny sjonizm spał we wszystkich krajach drzemką starczą, pozwalając na rozrost reżimu lewicowego.

Z tego letargu obudziły się „Landsmannschafty“ i dzięki pracy naszego zasłużonego towarzysza Dra Schwarzbarta na XVII Kongresie Sjonistycznym — wiara we wielką misję ogólnego sjonizmu znów zaczęła ożywiać nasze szeregi. Opinja sjonistyczna odetchnęła na wiadomość, że na tymże Kongresie delegaci ogólno-sjonistyczni 34 krajów uchwalili program, który miał się stać podstawą przyszłej pracy, wybierając stałe kierownictwo, które miało czuwać nad realizacją zakreślonego programu. Należało przypuszczać, że od tej chwili nastąpi konsolidacja ogólnego sjonizmu, predystynowanego do zjednoczenia wszystkich sił narodowych, produktywnych w żydostwie w jednej organizacji dla pracy nad budową żydowskiej Ojczyzny i przeciwstawienia się obozowi lewicy, dbającemu przedewszystkiem o zaspokojenie swych partyjnych, czy klasowych interesów, odgradzając się barjerą od mas żydowskich.

Tymczasem zamiast konsolidacji rozpoczyna się za kulisami robota pewnych grup ogólno-sjonistycznych pod naciskiem lewicy, — która zlękła się zjednoczenia — przeciw Związkowi. Zmierzały one do uzależnienia Związku od wpływów lewicy, zapominając, że ogólny sjonizm musi pozostać czynnikiem nadrzędnym, stojącym ponad partjami, a zatem musi być wolnym od wpływów tak lewicy jak i prawicy. Muszą wszyscy ogólni sjoniści pamiętać o tem, że mamy własną ideologję wyrażającą się w platformie prymatu narodowego, ponadpartyjnego i ponadklasowego ujmowania wszelkich zagadnień sjonizmu. Hasło rozbicia zjednoczonego stamsjonizmu jest coraz silniej propagowane przez sjonistów niemieckich i obóz radykałów pseudostamsjonistów, gloryfikujących ślepo działalność lewicy w Palestynie.

Gdy po III światowej konferencji ogólnych sjonistów część młodzieży ogólno-sjonistycznej w Palestynie mając dość „Histadrutu“ zakłada własną organizację robotniczą, rozpoczyna się gwałtowny atak ze strony wspomnianych grup, który w konsekwencji na IV światowej konferencji ogólnych sjonistów doprowadza do rozbicia Światowego Związku Ogólnych Sjonistów. Irgun był tylko środkiem tej walki o rozbicie jedności, a nie istotą konfliktu. Każdy bowiem ogólny sjonista — który chce mieć silną organizację ogólno-sjońską — musi po głębokiej analizie rzeczywistości ogólno-sjońskiej przyznać, że realną podstawą ogólnego sjonizmu w Palestynie może być tylko niezależna robotnicza organizacja ogólno sjońska, zwłaszcza, że po wystąpieniu „Hapoel Hamizrachi“ i robotników rewizjonisfycznych z Histadrutu, przestał on być organizacją robotniczą ogólną. O depolityzacji Histadrutu, — w którą wierzą nasi towarzysze, będący jeszcze w Histadrucie, który jest synonimem Mapaju, nie może być mowy. Nie możemy zatem pozwolić na to, by duszę naszej młodzieży, wychowanej w golusie w imię ideologji stam-sjońskiej zatruwać hasłami klasowemi.

Naród chcący realizować swe postulaty musi mieć monopol wychowania, musi posiadać gwarancję, że dorastające pokolenie utrzyma dziedzictwo historyczne Wtedy można dopiero o ruchu młodzieży powiedzieć, że spełnia swoje istotne zadania wobec narodu, jeśli ideały wszczepione w duszę młodego człowieka pozostają jego ideałami na zawsze. „Przed naszemi oczyma przeciągnęły pokolenia młodych ludzi, które zaprzysiągłszy z zapałem wierność ideałowi, dotrzymały ślubów za młodu, lecz z chwilą wejścia w życie zawodowe postradały młodość i wiarę zarazem“ (Buber). Musimy więc budować własną organizację robotniczą, która da nam gwarancję, że nasze założenia ideowe będą mogły być przez młodzież realizowane.

Towarzysze nasi, którzy utworzyli Irgun, rezygnują ze wszelkich wygòd. jakieby mieli, pozostając w pięknie rozbudowanym Histadrucie. Idą oni w twardą i bolesną rzeczywistość, w życie i pracę, by słowom nadać właściwą treść, **spełniając prawdziwy czyn chalucowy ogólno sjoński.** — Narazie mała garstka łączy się razem w jedno wspólne ciało, w jedną organiczną całość, by hasła głoszone w golusie za młodu urzeczywistnić na ziemi ojców, by przemienić w rzeczywistość swe sny młodzieńcze o wspólnem twórczem życiu. „Własna ogólno-sjonistyczna organizacja robotnicza — pisze słusznie tow. Dr Schwarzbart w „Chwili“ — nie ma nic wspólnego z hasłem „łamania“ Histadrutu“. Jest ona tylko aktem samoobrony i znalezienia dróg, na których nasza ideologja społeczna może wycisnąć piętno na obliczu Palestyny. Jeśli tego nie chcemy, jeśli nie mamy odwagi wyciągnąć praktycznych konsekwencji z naszych haseł— rozwiążmy nasz ruch i nie twórzmy papierowych programów. Obecność naszych robotników ogólno-sjońskich w obecnym Histadrucie ma ad oculos utrzymać przy życiu fikcję apolitycznego charakteru obecnej „Histadrut“ i zabić rozwój ogólnego sjonizmu“. Dlatego, kiedy część naszej młodzieży zrobiła pierwszy słuszny krok zakładając własny Irgun, to jest obowiązkiem starszej naszej generacji przekonywać tę część młodzieży naszej, która została jeszcze w Histadrucie o słuszności powyższych tez, by cała młodzież ogólno sjonistyczna w Palestynie wstąpiła do Irgunu, a wtedy przyczyni się do rozkwitu samodzielnego, zjednoczonego ogólnego sjonizmu. W tej chwili mamy obowiązek przyjścia z pomocą młodzieży zrzeszonej w Irgunie i dlatego realizujmy uchwałę Kierownictwa Swiatowego Związku Ogólnych Sjonistów, tyczącą się „Keren Haowejd Hacijoni“.

Dr ABRAHAM CHOMET

Nasze „ani-maamin"

I.

Należy to zawsze podkreślić: ogólny sjonizm jest dla nas światopoglądem, oświetlającym wszystkie problemy naszego życia narodowego — tak społeczno-gospodarcze, jak kulturalne i polityczne. Nasza rola w procesie odrodzenia narodu i odbudowy własnego państwa w Erec Israel wypływa z celów irracjonalnych, którym służymy. Służymy idei narodowej, obejmującej swym zasięgiem cały naród — taki jaki jest — wszystkie jego warstwy, stany czy klasy. Rola ogólnego sjonizmu — niezależnego, integralnego, nie da się sprowadzić do obrony interesów materjalnych pewnej tylko grupy czy klasy narodu. Ogólny sjonizm jako ruch zorganizowany, jako organizacja polityczna nie jest reprezentantką interesów materjalnych pewnych tylko grup klasowych. Nie jesteśmy i nie chcemy być organizacją li tylko drobnomieszczaństwa żydowskiego — i nie damy się zepchnąć do tej roli. Jesteśmy organizacją sjonistyczną reprezentującą cały naród żydowski. Wywodzimy się od Teodora Herzla i Jego to spuścizny jesteśmy strażnikami.

II.

Bin Gurion na XVIII Kongresie sjonistycznym wołał: „musimy rozbudować ten potężny instrument, który pozostawił nam genjusz polityczny Herzla — organizację sjonistyczną i stworzyć z niej silną broń" — bo „czekają miljony Żydów — czekają tylko na rękę organizatorską, któraby ich objęła". I gromił Bin Gurion na tym Kongresie: „nie mamy jednak organizacji sjonistycznej — mamy tylko kongres i partje".

Mamy tylko kongres i partje. Ogólny sjonizm dąży właśnie do pogłębienia herzlowskiego sjonizmu wśród najszerszych mas żydowskich. Ogólny sjonizm zwalcza parcelację sjonizmu przez partje. Ogólny sjonizm przeciwstawia się w czasie wyborów na kongres sjonistyczny agresywnym wystąpieniom poszczególnych partyj — które nie przebierają w środkach, by opanować kongres sjonistyczny — a tem samem i organizację sjonistyczną, ten potężny instrument nasz, stworzony przez genjusz polityczny Teodora Herzla,

Bo ogólny sjonizm jest ponadpartyjny i ponadklasowy.

III.

Bin Gurion woła na XVIII Kongresie sjonistycznym: „Organizacja sjonistyczna musi na nowo odżyć— myśl sjonistyczna musi zostać pogłębioną. W tym czasie zupełnego rozdrobnienia narodu żydowskiego z geograficznych, językowych, socjalnych powodów— należymy do różnych klas, albo przynajmniej tak się nam zdaje — stoimy także przed niebezpieczeństwem zupełnego zniszczenia żydowskiej myśli narodowej. Ruch sjonistyczny, który mimo wielkich rozbieżności poglądowych stanowi wspólnotę wielkiego, żydowskiego „ani-maamin", wielkiej wiary żydowskiej w renesans i przyszłość jako samodzielnego narodu na własnej ziemi — musi zgromadzić dokoła siebie cały naród żydowski i pogłębić na nowo i wzmocnić żydowską myśl narodową a mianowicie przez stworzenie organów, które skupią dokoła siebie to, co najlepsze z ducha żydowskiego we wszystkich krajach i językach"

Tak wołał Bin Gurion — wielki wódz narodu. Pogłębić żydowską myśl narodową, stworzyć organy, któreby skupiły dokoła siebie, to co najlepsze w narodzie żydowskim, bo wspólne mamy „ani-maamin", bo należymy wszyscy do jednego ruchu sjonistycznego — nawet, gdyby prawdą było, że do różnych należymy klas.

IV.

Przyglądnijmy się rzeczywistości palestyńskiej w świetle tych nawoływań Bin Guriona. Jak pogłębiają żydowską myśl narodową w Palestynie uczniowie i wychowankowie Bin Guriona? Jak ratują oni w Palestynie żydowską myśl narodową przed niebezpieczeństwem zupełnego jej zniszczenia? Przyglądnijmy się jednemu tylko odcinkowi naszego życia palestyńskiego — które przecież ma stanowić centrum żydowskiej myśli narodowej — przyglądnijmy się naszemu szkolnictwu w Palestynie.

Bin Gurion wołał na ostatnim Kongresie „mamy tylko kongres i partje" — a jego towarzysze i podwładni rozbudowują w Palestynie szkolnictwo partyjne — par excellence klasowe. A gdy onegdaj toczyła się w Tel Awiwskiej Radzie Miejskiej dyskusja w sprawie charakteru palestyńskiego szkolnictwa — wówczas lewica — lewica Bin Guriona żądała by miasto przejęło zarząd nad „szkołami dla dzieci robotników", utworzonemi przez Histadrut — i ażeby wstawić do budżetu bieżącego pozycję 4.000 funtów na rzecz szkolnictwa Histadrutu — bo jak twierdzą przedstawiciele lewicy „nie tylko ku pracy chcemy nasze dzieci wychować, ale także ku socjalizmowi. Nie ku socjalizmowi proroczemu, mesjaszowemu, ale ku socjalizmowi konkretnemu. Chcemy, by nasze dzieci stanęły w szeregach walczącego proletarjatu przeciwko wyzyskowi, by wiedziały, że sztandar czerwony jest ich sztandarem, a socjalizm — celem" (I. Schweiger — „Dawar" — wedle Diwrej Akiba Nr. 24).

A zwykli obywatele zasiadający w radzie miejskiej Tel-Awiwu mówili inaczej — tak, jak dyktowała im żydowska myśl narodowa: miasto utrzymuje ogólne szkolnictwo dla wszystkich — a więc także dla dzieci robotników — a jeżeli Histadrut chce mieć własne socjalistyczne, klasowe, partyjne szkolnictwo — to niechże Histadrut samo ponosi koszty utrzymania.

Otóż na tym jednym tylko tak ważnym dla procesu odrodzenia żydowskiego odcinku uwydatnia się rola i misja ogólnego sjonizmu, który jedynie powołany jest do pogłębienia i wzmocnienia żydowskiej myśli narodowej w myśl wskazań Bin Guriona. Ogólny sjonizm nie zna interesów klasowych ni partyjnych. Ogólny sjonizm nie zna szkół klasowych, partyjnych. Bo ogólny sjonizm jako światopogląd jest wyrazem dążeń całego narodu żydowskiego, wszystkich jego klas do regeneracji duchowej, do odrodzenia i odbudowy państwa żydowskiego na własnej ziemi swych praojców. I tylko ogólny sjonizm może odbudować i ożywić na nowo organizację sjonistyczną i przywrócić jej rolę nakreśloną jej przez genjusz polityczny Teodora Herzla. I tem „ani-maamin" narodu żydowskiego rozbitego może być tylko ogólny sjonizm — bo on buduje nie na nienawiści klasowej — lecz na harmonji społecznej wszystkich klas i warstw narodu, które muszą się skupić we walce o wspólny cel.

V.

Jako ruch narodowy, ujmujący wszelkie zagadnienia związane z pracą i troską o lepszą przyszłość narodu żydowskiego z punktu widzenia ponadklasowego, ponadpartyjnego — ogólny sjonizm nie odwraca się od zagadnień społecznych. Problemy społeczne nabierają w świetle rzeczywistości żydowskiej oraz z punktu widzenia dążności do odbudowy własnej państwowości w Erec Israel specjalnego zabarwienia i wybitnie narodowego charakteru. Wszystkie problemy społeczne w życiu żydowskiem są odmienne od podobnych problemów u innych narodów z przyczyn głównie natury strukturalnej. Chcemy odwrócić naszą piramidę społeczną. A to wymaga wysiłków pokoleń. I dopóki piramida ta jest odwrócona — dopóty odwrócone są nasze problemy społeczne. Odrzucamy marksizm, bo on buduje przyszłość narodów na walce klas, na nienawiści jednej części narodu

ABRAHAM KOHANE (Tel-Awiw)

Wrażenia z Palestyny

W Palestynie panuje obecnie nastrój optymistyczny. Stosunki na całym prawie świecie ułożyły się w ten sposób, że jedyną nadzieją i ratunkiem jest Palestyna. Mimo, że warunki są obecnie trudniejsze, to jednak co tydzień przybywa tu około 1000 osób i jakoś wszyscy znajdują możliwości bytu.

Spowodu napływu nowych emigrantów pogarszają się coraz bardziej stosunki językowe. Tworzy się nowy Babel. Dla zwalczania tej plagi, która może się przerodzić w poważne niebezpieczeństwo polityczne, założono nową organizację „Lman haiwrith„ która już przystąpiła do pracy.

Tegoroczny Purim obchodzono w formie mniej okazalej. Z ważniejszych imprez należy tylko wspomnieć o czytaniu „Megila" przy zainstalowanym megafonie w wielkiej synagodze z udziałem tysięcy słuchaczy, oraz wielkie przedstawienie pod gołem niebem przy udziale 25.000 widzów.

Wielkiem wydarzeniem było 75-lecie urodzin powszechnie lubianego i wielce zasłużonego dla jiszuwu Meira Dizengofa, burmistrza Tel-Awiwu.

Z tej okazji odbyła się wielka uroczystość w „Ohel Szem" z udziałem całej elity palestyńskiej, działaczy, pisarzy i przedstawicieli rządu. Uchwalono założyć „gan Meier", na który rząd przeznaczył 5000 funtów. Ponadto wydano piękny almanach — zbiór pism Dizengofa — pod redakcją Dra Drojanowa. We wszystkich szkołach wygłoszono przemówienia o zasługach jubilata i rozdawano Jego podobiznę. Budynek magistratu był pięknie iluminowany, a gazety wydały specjalne dodatki i t. d.

„Brith Iwrith Olamith" przystępuje do akcji rozpowszechnienia książki hebrajskiej w golusie i do wzmocnienia ruchu hebrajskiego na całym świecie.

Zycie kulturalne kwitnie. Odbywają się występy wybitnych artystów, urządza się wystawy obrazów, a obecnie przystępuje się do budowy gmachu dla „Habimy". Inicjatorem tej akcji jest nasz rodak Jehoszua Brandstätter i jego dzielna żona.

Weterani sjonistyczni, którzy są po macoszemu traktowani ze strony sfer oficjalnych, przystąpili do akcji organizacyjnej, by dla swych członków coś zdziałać. Zaczyna się już budzić pewne zainteresowanie dla tych weteranów ruchu i najprawdopodobniej sprężysta organizacja dużo zdziała.

Bardzo uroczyście obchodzono ostatnio jubileusz 25 lecia domu starców. W „Ohel Szem" odbyła się akademja, na której program złożyły się przemówienia naczelnych rabinów Amiela i Uziela i Dra Mossinsohna, oraz twory muzyczne Lewandowskiego i Liowa w wykonaniu wielkiego śpiewaka wirtuoza Weinberga. Również sławny kantor Kwartin odśpiewał cały szereg pieśni synagogalnych.

Na święto Pesach zapowiedziany jest występ sławnego kantora Herschmona wraz ze swym chórem pod batutą sławnego dyrygenta i kompozytora Liowa.

Jemenici, na czele których stoi znany działacz Gluska, wnikają coraz bardziej w różne dziedziny życia jiszuwu i na każdą wyrządzoną im krzywdę (co się zresztą często zdarza) zaraz reagują. W ostatnich dniach przybył nowy transport Jemenitów w liczbie 300 osób. Są to przeważnie ludzie religijni i potrafią czytać z książki ze wszystkich stron. Z braku bowiem ksiąg, większa ilość osób siada wokoło jednej księgi, czytając ze swego miejsca. Stąd powstała u nich umiejętność czytania książek niezależnie od pozycji książki.

Spowodu częściowego bezrobocia Histadrut przystąpił do zbiórki na fundusz na wypadek bezrobocia. Również Hapoel Hamizrachi, liczący około 6.000 członków, przeprowadza taką akcję.

Kolonja galicyjska straciła w ostatnich dniach godnego zastępcę literackiego w osobie Dawida Silberbuscha, który wydał pierwszy bardzo wartościowy tom pamiętników. Dopiero niedawno spotkałem się z tym 82-letnim starcem, który w toku rozmowy wyraził życzenie, by sprolongowano mu życie jeszcze na 2 lata na opracowanie literackiego materjału, jaki posiada. Życzenie Jego niestety nie ziściło się. W pogrzebie brał udział cały świat literacki z Czernichowskim, Fichmanem, Baraszem i Hillelsem na czele.

Wspomnieć również należy o wielkiem zgromadzeniu protestacyjnem z udziałem Grynbauma, Dra Rottenstreicha, Pinkasa, Grosskoppa i in. przeciw zamachowi na ubój rytualny i hecy antysemickiej.

Wielkie zaniepokojenie wywołuje sprawa Rady Ustawodawczej. Ale jiszuw jest silny i wierzy w swoją siłę i żywi nadzieję, że pozbędzie się w jakikolwiek sposób tego nowego utrapienia. Są to zresztą troski każdego organizmu państwowego, który wyrasta z powijaków.

Żydzi jednak wiele już opóźnili w Palestynie. Okazuje się, że całą prawie Palestynę można było kupić za drobne stosunkowo kwoty. Nasi bogacze jednak nie spieszą się. Mają czas. Wierzą w golus, aż się ich wypędzi różnemi sposobami.

W najbliższych dniach ma się odbyć sąd publiczny nad niedbalstwem rodziców wobec swych dzieci.

Pozdrowienie z Riszon Lecijon, gdzie zwiedziłem znaną winnicę Rothszilda. Winnica liczy już 46 lat, gdyż powstała w roku 1890. Ma 104 cystern. Każda cysterna zawiera 30.000 litrów wina. Ponadto ma szereg ubikacyj, w których wykonywane są różne czynności około produkcji wina, który to proces trwa około dwóch miesięcy. Przeciętna ilość robotników wynosi około 70. Produkcja roczna wynosi pięć miljonów litrów rocznie. Prócz konsumcji krajowej, która się coraz bardziej powiększa, eksportuje się przeważnie do Anglji i Ameryki. Właścicielem tej winnicy jest związek ogrodników w Riszon Lecijon, Rechowoth Golera i Zichron Jaakow. Rotshild otrzymuje tylko 4 funty rocznie tytułem dzierżawy budynku.

przeciw drugiej. A my w naszej pracy odbudowawczej organizujemy cały naród. Byłoby naiwnem ignorować ruchy społeczne, które kotłują dziś we wszystkich skupieniach ludzkich. Byłoby zapoznawaniem siły świata pracy chcieć wstrzymać bieg tych ruchów społecznych. Naszem zadaniem jest tylko odjąć tym ruchom społecznym i pozbawić je cech walki klas i nienawiści społecznej i skierować je na drogę harmonji i zgody. My w tą harmonję społeczną wierzymy. Odrzucamy dogmat o wiecznych przeciwieństwach między poszczególnemi warstwami czy klasami społecznemi. Głęboka miłość do narodu, przejęcie się misją narodową może wytworzyć tą atmosferę harmonji i łączności. Okazały to dzieje ludzkości, że w chwilach decydujących dla narodów — potrafił lud wznieść się ponad interesy grupowe, klasowe i walczyć o swe wyzwolenie, o wolność narodu — jako całości. Proletarjat polski walczył o niepodległość Polski — a legjony polskie były wyrazem tęsknoty i woli całego narodu polskiego do wolności i niepodległości państwowej.

Nasz program społeczny rozpatrujemy tylko z punktu widzenia ogólno-narodowego, z punktu widzenia sjonistycznej racji stanu. Chcemy, by chaluc, by pionier sjonizmu uświadomił sobie, że jego sztandarem jest tylko sztandar biało-niebieski — a celem jego jest realizacja sjonizmu. A kto poucza młodzież, że jej sztandarem jest sztandar czerwony, że celem jej jest socjalizm — ten nie jest sjonistą, choć wybrał sobie Palestynę za teren zdatny dla walki o socjalizm.

VI.

I tu jest linja podziału — która dzieli obóz ogólnych sjonistów. Są ogólni sjoniści, którzy w najlepszej wierze są zdania, że nic nie zagraża narodowi i Jiszubowi, jeżeli nad nim powiewać będzie sztandar czerwony. Niech będzie szkolnictwo marksistowskie, niech będzie walka klas — byleby Palestynę budowano.

Zachodzi tu błąd w myśleniu i w dojściu do celu sjonizmu. Przez walkę klas Palestyna nie zostanie odbudowana. Proces odbudowy Palestyny wymaga wysiłków całego narodu. Przez apoteozowanie nienawiści klasowej, przez wpajanie już dzieciom w szkole, że kto nie należy do międzynarodówki socjalistycznej jest wrogiem klasowym — zrywa się łączność i jedność narodową i wtłacza się w umysły młodzieży kłamstwo o solidarności międzynarodowego proletarjatu poprzez solidarność żydowskich i arabskich mas pracujących. My znamy tę solidarność czerwoną, polegającą na tem, że wysłannicy Kominternu są sprzymierzeńcami Muftiego w walce z sjonizmem. Znamy zgubne skutki „irgunu meszutaf", wiemy, że robotnik arabski zorganizowany i uświadomiony klasowo przez naszych żydowskich marksistów przechodzi potem do naszych największych wrogów, do arabskich ekstremistów nacjonalistycznych. Jak wygląda w praktyce solidarność proletarjatu arabskiego zorganizowanego przez marksistów żydowskich — widzieliśmy już ostatnio, gdy arabski „bratni" związek robotniczy w Jaffie rozpoczął kampanję przeciwko robotnikom żydowskim, zatrudnionym przy budowie szkół rządowych w Jaffie. Arabscy „towarzysze" postawili przy budowie rządowej miszmarot, nie dopuszczając żydowskich robotników do pracy.

A więc bez złudzeń. Praca żydowska w Palestynie, jej ugruntowanie jest problemem przedewszystkiem narodowym. Jeżeli apelujemy do pracodawców żydowskich w Palestynie, by zatrudniali robotników żydowskich, jeżeli czyni to także socjalistyczny Histadrut Haowdim — to powołujemy się wyłącznie na uświadomienie i solidarność narodową, na konieczność oparcia Jiszuwu na pracy żydowskiej. Taksamo — jeżeli zwracamy się do robotnika żydowskiego w Palestynie z apelem, by konflikty ze stosunków pracy załatwiał nie strajkami — ale drogą arbitrażu narodowego — to również powołujemy się tylko na poczucie solidarności narodowej i wspólnoty interesów narodowych w Palestynie tak po stronie pracodawcy jak i pracobiorcy. Nie klasa poszczególna ma w Palestynie ukonstytuować się jako naród — lecz cały naród żydowski, wszystkie jego klasy mają ukonstytuować się w Palestynie jako wolna społeczność na własnej ziemi praojców.

VII.

Dlatego nie jest dla nas rzeczą obojętną, jakie wychowanie daje się dzieciom w szkołach żydowskich w Palestynie, jaka drogę wskazuje się robotnikom żydowskim. Zorganizowana siła robotnika żydowskiego w Erec ma być reprezentantką żydowskiej myśli narodowej. Ogólny sjonizm podkreśla to wyraźnie i dobitnie, że tylko przez ugruntowanie pracy żydowskiej w Palestynie zdobyć możemy kraj ten na wieczną własność narodową. To ujęcie problemu społecznego pracy żydowskiej w Erec znalazło swój wyraz w programie związku światowego ogólnych sjonistów, który stwierdza, że „bez względu na interesy klasowe ma odbudowa Palestyny odbywać się w duchu społecznego postępu i społecznej sprawiedliwości" a „przeprowadzenie zasady pracy żydowskiej w Erec Israel (awoda iwrit) jest bezwzględnym obowiązkiem każdego członka związku i winna ona być przeprowadzona wszędzie i na wszystkich polach żydowskiego życia gospodarczego w Erec Israel". (Program uchwalony przez światową konferencję ogólnych sjonistów w Krakowie dnia 28 sierpnia 1934). To nie są żadne izmy. To jest jasne i wyraźne podejście do problemu społecznego. Odnośnie do tego problemu linja podziału jest wyraźna. Ogólny sjonizm odrzuca marksizm. Nie toleruje go. A są ogólni sjoniści (obojętne czy grupy A — czy radykalni, czy progresywni) którzy acz nie hołdują zasadom marksowskim — a nawet w golusie odrzucają marksizm jako drogowskaz w życiu żydowskiem — ale gdy chodzi o Palestynę, to jedni z nich rozkładają ręce wskazując na konieczność poddania się potężnemu Histadrutowi — a drudzy służalczo likwidują hasła ogólnego sjonizmu nie wierząc weń o ile chodzi o rzeczywistość palestyńską. Temu fatalistycznemu ogólnemu sjonizmowi przeciwstawiamy nasz rewolucyjny ogólny sjonizm, który chce pracy naszej w Erec Israel przywrócić bazę ogólno-narodową. I ten nasz ogólny sjonizm — obojętne jaką się go oznaczy literą — stać się musi taką potęgą, w jakiej tylko wyrazić się może wola narodu żydowskiego eksterytorjalnego, żyjącego w niewoli, do odbudowy państwa na własnej ziemi. I ta wola jako motor naszych działań stworzy tą potęgę, która przeciwstawi się wszelkim obcym narzuconym nam ideologjom klasowym czy stanowym.

VIII.

Tu leży źródło naszych dążeń w kierunku stworzenia odrębnego związku robotników żydowskich w Palestynie. Nie chodzi o stworzenie jeszcze jednego związku zawodowego, mającego się troszczyć o materjalne interesy robotnika żydowskiego. Pod tym względem mamy zupełne zaufanie do Histadrutu. Chodzi o zmianę całego nastawienia robotnika żydowskiego do problemów odbudowawczych. Chodzi o ujęcie chalucowych wartości tkwiących w naszej młodzieży robotniczej w jedną zbiorową całość, by w ten sposób wskazać jiszubowi drogę sjonistyczną, ogólnonarodową.

Irgun niema być pułapką na duszę robotnika żydowskiego. Irgun ma być tym zbiornikiem sił twórczych w jiszubie, sił, które wyrwać mają robotnika żydowskiego z atmosfery budowania ojczyzny tylko na zasadach nienawiści klasowej w oparciu o rzekomą solidarność międzynarodowego proletarjatu. Irgun robotników ogólno sjonistycznych ma być awangardą chaluca budującego ojczyznę na zasadach ogólnonarodowych w oparciu o cały naród żydowski, o wszystkie jego klasy i stany.

IX.

Nie chcą tego zrozumieć ci, którzy ustawicznie podkreślają konieczność konsolidacji ogólnego sjonizmu a zamykają oczy na problemy, nasuwające się przy realizacji ogólnego sjonizmu. Skoro ogólni sjoniści wzajemnie się nie rozumieją, skoro konsolidacja ogólnego sjonizmu ma być połączona z rezygnacją z najistotniejszych ideologicznych założeń ogólnego sjonizmu, przy degradowaniu ogólnego sjonizmu do pustej frazeologji nie mającej w rzeczywistości palestyńskiej żadnego oparcia i oddźwięku, to trudno dojść do porozumienia. Nie chodzi tu bowiem tylko o kompromis. Chodzi o stworzenie platformy dla współpracy, dla rozpoczęcia konkretnej działalności realizacyjnej. To co fałszywe w ujęciu ogólnego sjonizmu musi być odrzucone, to co prawdziwe i istotne musi być odróżnionem od tego, co jest nieprawdziwem i nieistotnem. Łączyć nas bowiem musi nie sama tylko wola pozostawania w jednej organizacji, ale także wola realizacji ogólnego sjonizmu.

X.

A w pierwszym rzędzie musi nasza praktyczna praca w Palestynie wyjść poza ramy programowych proklamacyj. Nasze zadania wobec młodzieży, wobec robotników ogólno-sjonistyczych musimy nareszcie skonkretyzować i bez reszty wypełnić.

Te zadania są trojakiej natury: 1) ideowe t. j. ciągły kontakt z tą młodzieżą i wzajemne oddziaływanie na siebie, 2) materjalne t. j. tworzenie i wspieranie wszystkich pozycyj i instytucyj robotników ogólno-sjonistycznych a w szczególności troska o kolonizacyjne ugruntowanie się naszej młodzieży chalucowej w kibucach, 3) polityczne t. j. popieranie wszystkich słusznych żądań robotników ogólno-sjonistycznych, przekonywanie opinji sjonistycznej o słuszności tych żądań i walka przeciw krzywdzeniu chaluców ogólno-sjon. i przeciw utrudnianiu im w pracy realizacyjnej.

Już nieraz nastąpiła w ogniu codziennej pracy konfrontacja między naszemi hasłami a możliwością ich realizacji w Erec Izrael. Jak długo nie przystępujemy do tej pracy realizacyjnej, tak długo nie uzyskamy wpływu na bieg nowego życia żydowskiego w Erec, tak długo proces regeneracji narodowej odbywa się ponad a częściej wbrew naszym rezolucjom. A przeciez wierzymy w ogólny sjonizm, który jest naszem „ani-maamin".

ABRAHAM HOFSTÄTTER, Kraków

O ogólny sjonizm — czynu!

Zdaje się, że jakaś klątwa ciąży na nas ogólnych sjonistach, że jakiś chochlik złośliwy kpi z nas w żywe oczy. Bo choć zdajemy sobie sprawę z konieczności czynu, to jednak od lat bezradni stoimy na miejscu, nie mogąc wydostać się z sieci djalektyki i akademickich dyskusyj o ogólnym sjoniźmie, narzuconych nam z zewnątrz czy też wewnątrz. Dziwna to zaiste sytuacja. W całej pełni rozumiemy, że każda chwila nie wykorzystana dla pracy ogólno sjonistycznej jest obecnie szkodliwą i wręcz niebezpieczną, a mimo wszystko od lat trwamy na jednem i temsamem miejscu.

Ogólny sjonizm — niegdyś trzon głównej organizacji sjonistycznej, który w zaraniu sjonizmu i w najcięższych dla niego latach dźwigał na sobie całą pracę i odpowiedzialność za nią, pozwolił się w okresie powojennym zdegradować do roli trzecio- lub czwartorzędnej pod względem liczebnym grupy w sjoniźmie. To też zdawało się, że ugrupowania frakcyjne wobec kurczenia się ogólnego sjonizmu wyrzekną się swoich haseł frakcyjnych, by zapełnić lukę, powstałą w sjoniźmie spowodu zmniejszenia się szeregów ogólno-sjonistycznych. Stało się jednak inaczej. Harakiri, jakie ogólni sjoniści popełnili na sobie w mniemaniu, że przyczynią się do zmniejszenia zróżniczkowania w sjoniźmie — nie opłaciło się. Frakcje rzuciły się na miejsce opróżnione po ogólnych sjonistach, nie, by spełnić jego rolę, ale by zająć jego miejsce, ongiś przodujące w światowej organizacji sjonistycznej.

Długi okres czasu minął już od chwili, gdy ogólni sjoniści spostrzegli, że wprawdzie dawne ich miejsce nie jest wolne, lecz, że roli ich w sjoniźmie nikt nie spełnia. Poczucie odpowiedzialności za losy sjonizmu, jego charakter i cel ostateczny, obudziły czujność resztek mocno przetrzebionych i skurczonych naszych szeregów. Początkowy słaby odruch potężniał coraz bardziej, a zrozumienie faktu, że nie wolno ogólnemu sjonizmowi zejść z areny bez poważnego narażenia na szwank idei sjonistycznej i jej realizacji stało się początkiem zorganizowania się na nowo ogólnego sjonizmu. Od chwili jednak, kiedy ogólny sjonizm zrozumiał, że rola jego nie jest skończona minęło już dosyć dużo czasu. Czas ten nie został jednak należycie wykorzystany. Regenerujący się ogólny sjonizm pozostaje ciągle na tem samem miejscu, a plany jego celowej i systematycznej działalności zmierzające do realizacji haseł ogólno-sjonistycznych przy odbudowie Palestyny nie wychodzą w przeważnej mierze poza ramy dyskusji.

Z tym smutnym stanem bezwładu i braku zdecydowania trzeba raz koniecznie zerwać, a im wcześniej, tem lepiej Ogólny sjonizm musi odstąpić w tej chwili od systemu pertraktacyj na prawo i lewo, by skupić się w sobie i z wierną sobie i świadomą swoich obowiązków grupą przystąpić do czynu, do stworzenia możliwości dla nowej pracy. Musimy uwolnić się od balastu bezpłodnej i jałowej dyskusji, która od lat przykuwa nas do jednego miejsca, musimy zerwać z flirtem prowadzonym na prawo i lewo, który krępuje swobodę naszych ruchów. Musimy sobie raz stanowczo uświadomić, że jako ogólni sjoniści jesteśmy ruchem samodzielnym ponadpartyjnym i ponadklasowym mającym na oku tylko interes narodu żyd. i potrzeby żydowskiej Palestyny. Zapatrzeni tylko w moment ogólno narodowy i kierując się tą maksymą musimy bez oglądania się na opinję naszych frakcyj zabrać się do pracy nad realizacją haseł ogólno-sjonistycznych. W pierwszym rzędzie powołać musimy do życia instytucje finansowe, gospodarcze i społeczne w Palestynie i tu w golusie, jako instrumenty realizacji ogólnego sjonizmu, ogniskujące siły ogólno-sjonistyczne, przez co uchronimy je w przyszłości przed dotychczasowemi skutkami asymilacji i zagłady, którym uległa nasza młodzież i nasi pionierzy z braku oparcia o konieczne instytucje ogólno-sjonistyczne w Palestynie.

O ile nie chcemy, by ogólny sjonizm zginął w powodzi dyskusyj, wyrwijmy się siłą z tego ciasnego zaczarowanego kręgu dysput. Przestańmy być klubem dyskusyjnym, porzućmy akademickie dyskusje. Nie oglądajmy się na pseudo-ogólnych sjonistów i różne odmiany warunkowych ogólnych sjonistów. Nasz czas, energję i siłę poświęćmy ogólnemu sjonizmowi, by nie pozostał czczym frazesem, lecz stał się czynnikiem siły i twórczej pracy w Palestynie, a wtedy ci wszyscy nasi dyskutenci przyjdą do nas, tak jak dziś ciążą w kierunku frakcyj, bo tam jest teraz siła.

Chaluc ogólno sjonistyczny, własna organizacja robotnicza w Palestynie, własne instytucje finansowe to pierwszy etap naszej pracy w najbliższym czasokresie. W tych instytucjach znajdą oparcie falangi naszej młodzieży ogólno sjonistycznej, nasi pionierzy i społeczeństwo ogólno-sjonistyczne, i tylko one dadzą rękojmię powodzeń naszych zamierzeń i trwałości naszego dzieła.

Mgr JAKÓB BIENENSTOCK (Kirjat Anawim)

W święto wyzwolenia z ziemi wyzwolonej

Na samym wstępie przesyłam Szanownym Towarzyszom i Czytelnikom serdeczne życzenia z okazji święta wyzwolenia z ziemi wyzwolonej.

Trudno mi naprawdę skupić swe myśli w chwili, gdy mam skreślić kilka uwag o tem, co się w tej chwili dzieje w Erec Izrael — i co Was zainteresować by szczególnie mogło. Problematyka życia u nas w Erec jest tak różnoraką i tak bogatą, że nie starczyłoby papieru, by ją odzwierciedlić, z drugiej strony za krótko przebywam w kraju, by móc w tych sprawach głos zabrać.

Zacznę tedy od tego, co dzisiaj jest najaktualniejszem u nas i co odbiło się głośnem echem w „chuc laarec", tj. od sytuacji gospodarczej w Erec. Po okresie „prosperity" nastąpił na zasadzie prawa ekonomicznego kryzys. Gorączka zdenerwowania opanowała jiszuw, który w wielkiej mierze zgrupował się w kilku miastach palestyńskich, a echo odbijało się w różnych zakątkach golusu. Dla mnie i dla nas nie mogło to być powodem zatraty wiary czy rozczarowania. Wprawdzie istotnie sytuacja materjalna się pogorszyła, bezrobocie wzrosło, ale to nie może i nie winno być miernikiem naszej wiary w ideę, którą realizujemy. Dla sjonistów konjunkturalnych nigdy miejsca w Erec nie będzie. Długo, długo jeszcze Erec będzie w stadjum budowy, w którem linja rozwoju ekonomicznego będzie falistą — spadać i podnosić — i kwestji bytu materjalnego mas żydowskich długo jeszcze nie rozwiąże, ale co jest ważnem w chwili obecnej — to pewność bytu w Erec.

I z tego punktu widzenia — w Erec kryzysu niema! W chwili, gdy zewsząd nadchodzą wieści o wzroście fali antysemityzmu — Erec staje się jedynym ośrodkiem, w którym Żyd czuje się u siebie. I nie zastraszą jiszuwu próby teroru grup arabskich, jiszuw stoi silną nogą na ziemi żydowskiej, a gdy w krajach golusu rozgrywa się dalszy akt tragedji żydostwa, od nas idzie wołanie: zdobywać ziemię! Wzmacniać wiarę w zupełne wyzwolenie!

Zjednoczenie jiszuwu w chwili groźby Rady Ustawodawczej winno być memento na przyszłość. Jednoczyć siły dla współpracy — oto hasło, które jak nigdy staje się aktualne dla nas ogólnych sjonistów.

Ogólny sjonizm, którego hasła znajdują potwierdzenie w rzeczywistości palestyńskiej, tylko wtedy odegra rolę mu należną, gdy w Erec stanie się siłą, a w tym celu musi i winien być zjednoczony. Toteż dziwną się nam wydaje cała walka o „irgun" czy „sija", gdy w Erec nie jesteśmy wkorzenieni w grunt palestyński.

Rozbicie młodzieży ogólno-sjonskiej w Erec powoduje stałe załamania się kibuców, które mogą jedynie stać się awangardą ogólnego sjonizmu.

I dzisiaj, gdy po wielu latach walki o wgryzienie się w ziemię ojczystą stoi na porządku dziennym kwestja budowy pierwszego osiedla ogólno-sjońskiego, gdy pierwszy kibuc ogólno-sjoński ma pójść na „hitjaszwut" — nie znajduje problem ten, który winien odbić się żywem echem w całym obozie ogólno-sjońskim bez względu na literę abecadłową jego szyldu — należnego zainteresowania i poparcia.

To — wedle mnie — stanowi tragedję ogólnego sjonizmu w chwili obecnej.

Toteż hasłem naszem winno być zjednoczenie sił, zdobycie ziemi, wzmocnienie szeregów ogólno-sjońskiej młodzieży w kibucach, we wsiach żydowskich — to nam da gwarancję, że ogólny sjonizm odrodzony spełni w historji realizującego się ideału Herzla swą szczytną rolę.

A wszystkim święcącym jeszcze jedno święto wyzwolenia w krajach djaspory — życzymy spełnienia się nabożnie wymawianych słów Agady:

בשנה הבאה בארעא דישראל.

L. LUSTIG

50 tysięcy czeka na odpowiedź

Od kilku tygodni donoszą stale telegramy i artykuły w prasie o wielkim planie Herberta Samuela zebrania kilku miljonów funtów na rzecz emigracji Żydów z Niemiec. Specjalna delegacja autorytatywnych jednostek żydowskich z Herbertem Samuelem na czele odbyła już wielką podróż do Ameryki, gdzie przeprowadziła szereg doniosłych pertraktacyj w tej sprawie. Reprezentacja żydostwa niemieckiego siedzi stale w Londynie, pilnując, by nie zostało zaniedbane w należytem i szybkiem przeprowadzeniu akcji.

Niedola żydostwa niemieckiego nie jest nam obcą — tragedja wielu Żydów z Niemiec głęboko wżarła się w nasze serca. Byliśmy świadkami wielkiej tragicznej rewolucji, która odbywała się i odbywa na ciele żydostwa niemieckiego. Pochłonięci uwagą, skierowaną na naszych braci w Niemczech, zapomnieliśmy jednak myśleć o sobie, zapomnieliśmy o własnej niedoli. Jeśli bowiem moment gospodarczy wziąć pod rozwagę, to nie ulega wątpliwości, że nędza mas żydowskich w Polsce przewyższa swym rozmiarem wszystkie inne skupienia żydostwa. A jeśli istniała pomoc zewnętrzna dla nas, to nosiła ona charakter filantropijny, dorywczy, bez żadnych horoskopów na przyszłość. W tym związku nie chcemy jednak tego całego zagadnienia rozpatrywać — chodzi nam tylko o podkreślenie tego szczególnego momentu, który charakteryzuje stosunek do nas.

Pozostawmy jednak tę sprawę ocenie zbierającego się światowego kongresu żydowskiego. Niech stamtąd wyjdzie donioły protest reprezentacji żydostwa polskiego. Jeśli bowiem żydostwo polskie zainteresowane w kongresie żydowskim — obok jego wielkiego zadania, reprezentacji i walki politycznej, to jeśli idzie o momenty gospodarcze w pierwszym rzędzie w zmianie dotychczasowego charakteru charytatywnego, jakim jest nacechowany stosunek żydostwa światowego do akcji pomocy ludności żydowskiej w Polsce. Chodzi bowiem nie o dotychczasową filantropję, ale o zorganizowanie planowej, konstruktywnej akcji pomocy gospodarczej.

Nas jednak jako sjonistów zastanawia w całej tej t. zw. akcji Samuela zagadnienie stanowiska Agencji Żydowskiej i jej przejścia do porządku dziennego nad sytuacją już nie całego żydostwa polskiego, ale jego integralnej części — sjonistów. Jakgdyby Agencja Żydowska nie znała stanu organizacji sjonistycznej w Polsce, jakby nie wiedziała, że rdzeń emigracji i rdzeń ruchu chalucowego tkwi właśnie w żydostwie polskiem. Nie próbowała nawet Agencja nakreślić akcji Samuela planu nieco szerszego, któryby swojemi ramami objął przynajmniej część młodzieży chalucowej w Polsce. Przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego. Ogranicza systematycznie w ostatnich dwóch latach na korzyść młodzieży niemieckiej ilość certyfikatów chalucowych, należących się naszej młodzieży. A obecny jej plan, jaki przedstawiła delegacja Agencji Żydowskiej z Weizmanem na czele „Radzie dla żydostwa niemieckiego", w odniesieniu do palestyńskiej części projektu kolonizacyjnego Samuela — omawia problem, poruszony już uprzednio, jako zasadniczy przez reprezentację żydostwa niemieckiego przed komisją Samuela.

Sprawa dotyczy — jak podaje ŻAT — „około 2000 młodzieńców żydowskich z Niemiec, którzy przebyli już „hachszarę" i czekają na możliwość wyemigrowania do Palestyny. Aczkolwiek już ukończyli przeszkolenie, wciąż jeszcze znajdują się w kibucach hachszarowych i tem samem utrudniają nowym chalucom dostęp. W tym szczególe słusznie widzi Agencja niebezpieczeństwo, ale spokojnie przechodzi do porządku nad niedolą nie 2 000, lecz przeszło 50.000 młodzieży chalucowej w Polsce, która ani na hachszarach siedzieć już nie może, ani niema dokąd powrócić.

Nie tu miejsce na ocenę rozmiarów tragedji, ale uważamy, że nie mniejszą tragedję przeżywa młodzież żydowska w innych krajach.

Dalecy jesteśmy od czynienia Agencji jakichkolwiek zarzutów z tytułu zajęcia się problemem żydowskiej młodzieży w Niemczech. Ale kiedy stykamy się z tymże samym problemem u nas i gdy porównujemy jej stosunek do młodzieży w naszym kraju, rodzi się w nas pewne uczucie żalu i bólu zarazem, że po dzień dzisiejszy nie rozpatrzyła Agencja zagadnienia żydowskiej młodzieży w Polsce, nie przyszła z żadnym planem pomocy, nie poruszyła stojącego do jej dyspozycji aparatu i nie przedstawiła obrazu sytuacji tym ciałom żydowskim, które mogłyby w tej lub innej formie przyjść młodzieży naszej z pomocą.

Młodzież żydowska w Polsce pozostawiona jest sobie — ona sama toruje sobie drogę, wykuwa swój los, ale ciężar odpowiedzialności przekracza jej siły. Dlatego nie dziw, gdy odkryje się w niej takie lub inne błędy, gdy kontrola pracy organizacyjnej nie zawsze w szczegółach jest dodatnią. Ogrom odpowiedzialności pozostawiono wyłącznie samym organizacjom chalucowym. Hachszara — owa droga do samodzielności życiowej młodzieży, ów pomost do Palestyny, narzędzie dla realizacji modnego hasła przewarstwowienia — pozostawiona została samej młodzieży lub samorzutnej inicjatywie starszego społeczeństwa żydowskiego w Polsce. 700 stałych placówek hachszary w Polsce, około 50.000 młodzieży chalucowej, czekającej na emigrację do Palestyny — oto rezultat pracy. Kto się o to zatroszczy? Członkowie Egzekutywy Agencji Żydowskiej, pochodzący z Polski i znający sytuację młodzieży żydowskiej tego kraju, mają obowiązek i prawo dać inicjatywę gruntownego zajęcia się temi zagadnieniami, dotyczącemi całokształtu prac Agencji i życia gospodarczego żydostwa polskiego. Dotychczasowe stanowisko, wyrażające się brakiem aktywnego, bezpośredniego i ścisłego współdziałania Agencji w problemie chalucowej młodzieży w Polsce, musi ulec rychłej zmianie.

Przyjazd delegatów Agencji dla zapoznania się na miejscu z sytuacją młodzieży żydowskiej w Polsce, ułożenie konstruktywnego planu racjonalizacji hachszary spowodu poważnej pauperyzacji żydowskiej ludności miejskiej, która dotychczas była jedynym i to także tylko dorywczym pracodawcą; ułożenie odpowiedniego budżetu na założenie hachszary zawodowej i stałej hachszary rolnej, dziedziny najbardziej zaniedbanej i najważniejszej zarówno z punktu widzenia potrzeb Palestyny, jak i dzisiejszych możliwości gospodarczych w Polsce — oto część tylko najważniejszych reform, jakie należy poczynić w najbliższym już czasie.

Jesteśmy przekonani, że Agencja po zapoznaniu się z tym stanem zrozumie protest organizacji sjonistycznej w Polsce, która domaga się zwiększenia procentu certyfikatów przyznanych społeczeństwu sjonistycznemu w Polsce w ramach każdorazowego szedjulu i sama także weźmie inicjatywę szukania nowych dróg i możliwości emigracji żydowskiej młodzieży z Polski do Palestyny. Bowiem protest ten, to wołanie nietylko tych 50,000 tysięcy chaluców już przygotowanych do emigracji, ale dziesiątek i setek tysięcy nowych rzesz, dla których jedynem wyjściem i nadzieją jest możność przygotowania się do pracy palestyńskiej na hachszarach i upragniona alija.

50 tysięcy czeka na odpowiedź.

Budżet na Radzie miejskiej

Brak kompletu

Drugie posiedzenie Rady miejskiej, odbyte we czwartek 26 marca br. rozpoczęło się ze znacznem opóźnieniem. Nie było kompletu. W godzinę po oznaczonej porze, na 47 członków Rady miejskiej i zarządu miejskiego, obecnych było tylko 30. Do kompletu zabrakło zatem 2 radnych. Widocznie ojcowie miasta nie kwapią się jakoś do pracy dla dobra państwa i miasta, które to hasło wypisano wielkiemi literami na afiszach w czasie wyborów. Nawet środowa burza nie potrafiła rozruszyć opieszałych wybrańców ludu. Sekretarz stoi na korytarzu obok klatki schodowej, notuje nazwisko każdego przybyłego ojca miasta, liczy raz, dwa... jest 30 razem. Nie więcej. Kompletu niema. Wkońcu ściągnięto jeszcze dwóch i sytuacja uratowana. Prezydent wchodzi na całę obrad, zaprasza radnych i otwiera posiedzenie.

Ucieczka krytyków i ignorantów

Ku uciesze krytyków i ignorantów zarząd miejski przedkłada deficytowy preliminarz budżetowy. Temi mniej więcej słowy rozpoczął pan prezydent swe wyjaśnienia do budżetu. Otóż — krytycy i ignoranci. Oczywiście. Jeżeli ktoś ujemnie ocenia fakt przedłożenia budżetu deficytowego — jest ignorantem. W takim razie należy zaliczyć do ignorantów również i referenta budżetowego, pana dyr. Pogodę, który oświadczył w swym referacie, że przedłożenie budżetu deficytowego jest niezgodne z przepisami i finansowo zgubne.

Pan prezydent wyjaśnił, że deficyt powstał na skutek dekretów rządowych, które uszczupliły dochody gminy w wysokości około ćwierć miljona złotych, a zostanie pokryty przez zmniejszenie wydatków na obsługę długów na skutek decyzji komisji oddłużeniowej, która zapadnie najprawdopodobniej za kilka tygodni, oraz przez uzyskanie subwencji z funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego i Skarbu Państwa, przyczem p. prezydent zaznaczył, że wykazanie deficytu może przyspieszyć postępowanie oddłużeniowe, oraz może ułatwić uzyskanie subwencji.

Ale nasuwa się pytanie p. Dr Ciołkoszowej, dlaczego inne miasta, które również podlegają dekretom rządowym, nie przedkładają deficytowych budżetów? Drugie pytanie: Dlaczego ten, kto ujemnie ocenia ten fakt, jest ignorantem, który ma z tego uciechę?

Referat budżetowy

Referentem budżetowym był również tym razem p. dyr. Pogoda, który przytoczył niektóre cyfry budżetowe, wyjaśnił przyczyny deficytu i przypuszczalny sposób jego pokrycia, przyczem zaznaczył, że przedłożenie deficytowego budżetu jest finansowo zgubne i niezgodne z przepisami.

Budżet administracyjny w cyfrach

Preliminarz budżetowy na rok 1936/7 przedstawia się w cyfrach następująco:

Budżet administracyjny zamyka się po stronie dochodów kwotą 1,077.738 zł, zaś po stronie wydatków kwotą 1,304.542. Pozostaje zatem deficyt w wysokości 226.804 zł. Zaś nadzwyczajny budżet administracyjny zamyka się tak po stronie dochodów, jak i po stronie wydatków kwotą 233.000 zł.

Wydatki przewidziane w zwyczajnym budżecie administracyjnym składają się z następujących pozycyj: Na zarząd ogólny przeznacza się kwotę zł 262.420, na majątek komunalny zł 36.200, na przedsiębiorstwa komunalne zł 159.850 (deficyt rzeźni zł 125.290 i deficyt tramwaju zł 34.560), na spłatę długów zł 123.034, na drogi i place publiczne zł 102.250, na pomiary i plany rozbudowy zł 18.500, na oświatę zł 83.550, na kulturę i sztukę zł 2.750, na zdrowie publiczne zł 93.476, na opiekę społeczną zł 131.262, na popieranie rolnictwa zł 35.000, na popieranie przemysłu i handlu zł 12.650, na bezpieczeństwo publiczne zł 168.230 i na różne wydatki zł 75.370.

Dochody zaś zwyczajne, przewidziane w budżecie administracyjnym są następujące: Majątek komunalny zł 298.285, przedsiębiorstwa komunalne zł 177.850, zwroty zł 68.801, opłaty administracyjne zł 21.700, opłaty za korzystanie z zakładów dobra publicznego zł 27.000, dopłaty zł 2.000, udział w podatkach państwowych zł 233.000, dodatki do podatków państwowych zł 210.000, podatki samoistne zł 38.000, różne zł 602.

Budżet przedsiębiorstw miejskich

Budżet zakładu asanizacyjnego przewiduje wydatki w kwocie zł 195.650, zaś dochody w kwocie zł 197.700, a zatem czysty zysk w kwocie zł 2.050. Budżet rzeźni przewiduje wydatki zł 375.890, a dochody zł 250.600, a zatem deficyt w kwocie zł 125.290. Budżet gazowni przewiduje wydatki w kwocie zł 321.500, a dochody zł 329.000 (czysty zysk zł 7.500), wodociąg przewiduje wydatki w kwocie zł 505.460, a dochody w kwocie zł 509.300 (czysty zysk zł 3.840), elektrownia przewiduje wydatki w kwocie zł 675.860, a dochody w kwocie zł 840.310 (czysty zysk zł 164.460), tramwaj — wydatki zł 126.660, a dochody zł 92.000 (deficyt zł 34.560).

Razem budżet przedsiębiorstw miejskich wynosi tak po stronie wydatków jak i dochodów kwotę zł 2,378.860. Czysty zysk przedsiębiorstw miejskich, wynoszący kwotę zł 177.850 zostaje przelany na budżet administracyjny. Ponadto przedsiębiorstwa miejskie wpłacają na budżet administracyjny kwotę zł 172.785 tytułem oprocentowania kapitału zakładowego. Ogółem przedsiębiorstwa wpłacają na budżet administracyjny kwotę zł 350.635.

Dyskusja budżetowa

Dyskusja budżetowa była burzliwa i namiętna. W dyskusji ogólnej bowiem prezydent nie pozwolił poruszyć poszczególnych działów. Można było mówić tylko „ogólnie". Radni socjalistyczni zaś pamiętali doskonale, że w zeszłym roku zgilotynowano całą dyskusję szczegółową. Nauczeni więc doświadczeniem, chcieli wszystkie swoje żale i krytyczne uwagi wypowiedzieć w czasie dyskusji ogólnej. Pan prezydent spoczątku był nieustępliwy. Nawoływał i przywoływał do rzeczy i do porządku. Nawet wiceprezydenta p. Mgra Kołodzieja p. prezydent nie oszczędził i również przywołał go do rzeczy. Ale pod naporem rozgorączonych okrzyków i ostrych protestów ze strony socjalistów p. prezydent złagodniał.

Ostra krytyka budżetu

Pierwsza w dyskusji zabrała głos p. Dr Ciołkoszowa. Skrytykowała oczywiście preliminarz budżetowy. Nie wolno przedkładać budżetów deficytowych. Powoływanie się na dekrety — to tłumaczenie dla ignorantów. Oddłużenie nie pokryje deficytu, a jeżeli zarząd miejski niema na tyle wpływu, by uzyskać subwencję bez wykazania deficytu — to jest to zarząd nieodpowiedni. Pozycję na bezrobotnych zmniejszono. Na ogłoszenia preliminowano 500 zł. Przypomina, że pan prezydent zmniejszył subwencję na kolonję wakacyjną, urządzoną przez „Tow. Przyjaciół Dzieci", bo kierowniczką tej kolonji była Żydówka, córka prowodyra socjalistycznego błp. Dra Diamanta. Wkońcu wnosi o odrzucenie budżetu, a o ile wniosek ten upadnie, wnosi o skreślenie pozycji w kwocie zł 5.291 minus 8%, przeznaczonej dla drugiego wiceprezydenta p. Dra Silbigera.

Znowu sprawa p. Dra Silbigera

Wniosek klubu radnych o skreślenie pozycji dla drugiego wiceprezydenta ponownie wyciągnął na tapet obrad sprawę Dra Silbigera.

Pan Dr Silbiger wogóle jest figurą tragikomiczną na Radzie miejskiej. Z trudem przepchał się na fotel drugiego wiceprezydenta. Jego zwolennicy walczyli jak lwy. Obiecali złote góry. Przyrzekali bezwzględną potulność i posłuszeństwo we wszystkich sprawach. Jedno tylko mieli życzenie. Swego wodza chcieli mieć na fotelu za stołem prezydjalnym. Sześć razy głosowano, aż z urny wyskoczyło berło wiceprezydenta dla Dra Silbigera. I siedzi „wódz ortodoksji" za stołem prezydjalnym. Przychodzi na każde posiedzenie Rady i siedzi po prawej stronie prezydenta. Siedzi i milczy. Przez dwa prawie lata swego urzędowania ani razu nie zabrał głosu. Ani jednego wniosku zarządu miejskiego nie referował na Radzie. Siedzi z założonemi rękoma i milczy. Jest on kozłem ofiarnym za wszystkie grzechy i błędy zarządu miejskiego, a na wszystkie prawie bolączki gospodarki miejskiej, socjaliści mają jedyne lekarstwo — usunięcie Dra Silbigera. Klęska bezdomności — usunąć Dra Silbigera, a będą pieniądze na budowę baraków. Niskie płace robotników miejskich, usunąć Dra Silbigera. Skarżą robotnicy zarząd miejski — Dr Silbiger winien wszystkiemu. Dra Silbigera socjaliści zwalczają z całą bezwzględnością i przy każdej sposobności demonstrują przeciw niemu i chcą go wytrącić z siodła. Przy każdej okazji socjaliści kpią i dokuczają mu, przypominają zarzuty moralne, stawiane mu w prasie, a on milczy. Jego twarz oblewa rumieniec i uśmiecha się ironicznie. Niekiedy uśmiech ten przeradza się w bolesny grymas. Ale nie odpowiada. Najwyżej nerwowo macha ręką, co ma znaczyć — szkoda słów.

W czasie przerw często ciężko stąpa po podłużnym korytarzu, nieco przygarbiony, milczący. W czasie tych przechadzek rzadko kiedy zamienia kilka słów z obecnymi tam ludźmi. Los wcale niegodny zazdroszczenia. Ale sam jest swego losu sprawcą. Zaraz od początku wkroczył na mylną drogę. Sam zdegradował się do roli urzędnika, wykonywującego gorliwie, czasem aż nadto gorliwie polecenia niepopularne swego szefa, a nie mające żadnego zgoła związku z funkcją wiceprezydenta, mającego zarazem być reprezentantem ludności żydowskiej. P. Dr Silbiger tym reprezentantem nie był i nie jest — i los jego wiceprezydentury jest żydostwu tarnowskiemu zupełnie obojętny.

Tajne czy jawne głosowanie

Na posiedzeniu czwartkowem sprawa ta ponownie wypłynęła na tapet obrad. Socjaliści żądali tajnego głosowania nad tym wnioskiem. Liczyli się bowiem z tem, że tajne głosowanie wyda inny wynik niż jawne. Podobno mieli już jakieś obietnice w tym kierunku. Dzisiaj takie tajne wyłamanie się spod dyscypliny klubowej uszłoby o wiele łatwiej niż dawniej w czasie wyborów prezydjum miasta. Wówczas istniała jeszcze władza naczelna, która czuwała nad całością. Wówczas istniała jeszcze blokowa ambicja prestiżowa, ale dziś tej władzy już niema. Któż więc mógłby stosować sankcje wobec „buntowników"? Dlatego socjalistom zależało na głosowaniu tajnem.

W obronie p. Dra Silbigera

Przeciw wnioskowi wystąpił p. prezydent, twierdząc, że skoro Rada już raz stworzyła stanowisko drugiego wiceprezydenta, nie może znowu teraz skreślić tej pozycji z budżetu. A co do zarzutów, stawianych p. Drowi Silbigerowi, oświadczył, że jeden zarzut sam zbadał i stwierdził, że Dr Silbiger niema udziału w zarzuconym czynie, a drugi fakt został podobno zbadany i umorzony przez prokuraturę. Pozatem jest to sprawa osobista p. Dra Silbigera, a prezydent nie miał prawa ingerować z urzędu.

W obronie p. Dra Silbigera wystąpił też p. Mehr, oświadczając, że wszyscy radni żydowscy wypowiadają się za Drem Silbigerem.

Sprawa tajnego głosowania istotnie zaniepokoiła radnych żydowskich. Prosili o przerwę, w czasie której wystarali się w klubie pracy o to, by głosowanie było jawne. A gdy na końcu posiedzenia doszło do głosowania, które według zarządzenia p. prezydenta miało być jawne, radni socjalistyczni zademonstrowali przeciw temu przez opuszczenie sali obrad, dekompletując poraz drugi posiedzenie budżetowe.

Problem żydowski

W toku dyskusji budżetowej poruszoną też była sprawa żydowska. Nie broń Boże przez żydowskich radnych z klubu sanacyjnego. Nie. Siedmiu ich jest

na Radzie, ale ani razu żaden z nich głosu nie zabrał. Chyba w obronie Dra Silbigera. Dla nich sprawa żydowska na terenie Rady miejskiej widocznie nie istnieje. Swoją misję uważają widocznie za spełnioną, jeżeli przeprowadzili uchwałę, podwyższającą subwencję na rzecz domu starców żydowskich z 1000 zł na 1.800 zł. I na tem koniec. Są przecież związani dyscypliną obowiązującą klub sanacyjnych radnych.

Siedmiu radnych żydowskich milczy, a sprawy żydowskie porusza jedynie ławnik socjalistyczny p. Batist, oczywiście z punktu widzenia klasowo-socjalistycznego. Pan Batist zastrzegł się na wstępie, że nie jest przeczulony na punkcie żydowskim. Bo linję podziału ustala nie na płaszczyźnie narodowej, lecz klasowej. Tu proletarjat i biedota — a tam burżuazja i reakcja. Ale problem żydowski przecież istnieje i nie można go przemilczeć. Pan Batist zatem wylicza: Stowarzyszeniom żydowskim nie udziela się subwencyj, z wyjątkiem szpitala żyd., domu starców i zakładu sierót. Dwom żydowskim towarzystwom sportowym odbiera się boiska. Nieliczni urzędnicy żydowscy stopniowo znikają, do robót publicznych żydów prawie się nie przyjmuje. W barakach na hucie na 300 rodzin niema ani jednej rodziny żydowskiej, a na Pogwizdowie na 100 rodzin jest 20 rodzin żydowskich, z których 7 wypowiedziano. A gdy p. Batist zaostrzył ton w stosunku do zarządu miejskiego i radnych żydowskich z klubu pracy, odebrano mu głos.

Ławnik prof. K. Ciołkosz skrytykował biurokrację zarządu miejskiego, domagał się zatrudnienia bezrobotnych w szerszym zakresie i wyznaczenia odpowiednich płac dla robotników gminnych. Również p. Nowak poruszył sprawę bezrobotnych.

Mowa opozycyjna p. inż. Szancera

Istną nowość stanowiło wystąpienie opozycyjne p. inż. Szancera, który zarzucił zarządowi miejskiemu brak zrozumienia dla spraw przemysłu i handlu. Na uzasadnienie swego zarzutu p. inż. Szancer przytoczył fakt z własnego doświadczenia.

Zaś p. Zins wystąpił z wnioskiem o podwyższenie subwencji na rzecz domu starców żydowskich z 1000 zł na 1.800 zł, p. inż. Kulka wniósł poprawkę odnośnie do pozycji na brukowanie ulic, a p. Mehr wystąpił w obronie p. Dr Silbigera.

Odpowiedź wiceprezydenta p. Mgra Kołodzieja

Na zarzuty opozycji odpowiadał wiceprezydent p. Mgr Kołodziej. Polemizował z zapowiedzią p. Dr Ciołkoszowej, że w bliskim czasie rządy w magistracie obejmą socjaliści. Mówił o kolektywiźmie i liberaliźmie, o indywidualiźmie i komuniźmie. Mówił o tem, jakto te prądy wciąż się ścierają i nie wiadomo, który ostatecznie zwycięży. Masy jednak temi sprawami się nie zajmują. One tylko szukają chleba i dobrej wody. A to należy im dać. Przechodząc do spraw budżetu, oświadczył, że ustalenie budżetu deficytowego zostało dokonane w porozumieniu z władzami nadzorczemi. Przeczy, jakoby w magistracie ponowała biurokracja, oraz wyjaśnia niektóre pozycje poruszone w czasie dyskusji.

Na tem dyskusję zakończono i przystąpiono do głosowania.

Demonstracja socjalistów

Na pierwszy ogień poszedł wniosek socjalistów o skreślenie pozycji dla drugiego wiceprezydenta, ale gdy p. prezydent oświadczył, że zarządza głosowanie jawne — radni socjalistyczni opuścili salę, dekompletując posiedzenie. Wobec tego posiedzenie odroczono na sobotę.

W sobotę...

W sobotę wszystko już poszło gładko. Całe posiedzenie trwało 10 zaledwie minut. Odrazu przystąpiono do głosowania. Wniosek radnych socjalistycznych o skreślenie pozycji dla drugiego wiceprezydenta przepadł większością głosów. Większością głosów podwyższono subwencję dla domu starców żyd. z 1000 zł na 1.800 zł. Wkońcu większością głosów uchwalono cały budżet, poczem p. prof. Ciołkosz odczytał deklarację przeciw Drowi Silbigerowi i przeciw budżetowi, twierdząc, że ze względu na to, że budżet jest deficytowy i nie uwzględnia interesów świata pracy, oraz z braku zaufania do zarządu miejskiego, socjaliści głosują przeciw budżetowi.

Po tej deklaracji p. prezydent oświadczył, że deficyt jest wynikiem ostatnich dekretów rządowych i leży w interesie gminy, by taki budżet uchwalić, bo w ten sposób łatwiej uzyska się subwencję i oddłużenie, a sprawa p. Dra Silbigera zależną jest obecnie od decyzji Pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

Podziękowaniem dla komisji rewizyjnej i referenta budżetowego p. prezydent zamknął posiedzenie.

fr.

Kochanej tow. Minie Sternheim z okazji zaręczyn z p. Józefem Kellerem z Dąbrowy serdecznie gratuluje

Młode Wizo

משתתפים אנחנו בצערו הגדול של חברנו היקר חיים שלום
קורן במות עליו אמו ז"ל. — בנחמת ציון ינוחם.

הסתדרות „מזרחי“ בטרנוב

משתתפים אנו בצערו הגדול של חברנו היקר חיים שלום
במות עליו אמו ז"ל.

יחיאל קורץ ורעיתו

Naszemu szefowi WP. Ch. Sz. Kornowi spowodu zgonu Jego błp. Matki wyraża szczere współczucie

Personel firmy

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w święto Pesach odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem wzmocnionego chóru pod batutą dyrygenta p. Künstlera. W czasie modlitwy odspiewane zostaną następujące utwory religijne w nowem opracowaniu muzycznem:

Poniedziałek 6 bm. o godz. 6·30 wiecz.: 1) Borchu — 2) Haszkiwejnu.

Wtorek 7 bm. o godz. 8 rano: 1) Titbarech — 2) Mimkomecha — 3) Becejs Israel — 4) Brich szmej — 5) Tal - recytatyw — 6) Naaricoch.

Wtorek 7 bm. o godz. 7·15 wieczorem: 1) Ahawat olam — 2) Sefira.

Środa 8 bm. o godz. 8 rano: 1) Al zojs — 2) Nekadesz — 3) Mimkomecha — 4) Uahawti — 5) Brich szmaj — 6) Umipnej chatoejnu.

Niedziela 12 bm. o godz. 7 wieczorem: 1) Emes wemuna — 2) Ribojno szel olam.

Poniedziałek 13 bm.: o godz. 8 rano: 1) Al zojs — 2) Kidusza szachrit — 3) Adoszem zecheranu — 4) Hojdu, unu — 5) Brich szmaj — 6) Umipnej chatoejnu.

Poniedziałek 13 bm. o godz. 7·15 wieczorem: 1) Haszkiwejnu — 2) Sfira.

Wtorek 14 bm. o godz. 8 rano: 1) Titbarech — 2) Mimkomecha — 3) Min hamejcar — 4) Hojdu, unu — 5) Brich szmaj — 6) Haskarat neszamot — 7) Kidusza musaf.

W stulecie urodzin — Mendele znów aktualny

Dwadzieścia km. za Tarnowem znalazłem miasteczko żydowskie z książek Mendelego. Wewnętrznie przeszło już wiele zmian, doznało wielu burz, żyło w wielu epokach; zewnętrznie zmieniło się oczywiście tem bardziej — zwłaszcza, że jest to jedno z większych miasteczek — ma już nawet światło elektryczne i kino, a mimo to zaczyna znów przypominać Batalon, czy Kabciejl. Nastrojem, kręgiem zainteresowań, szerokością — a raczej ciasnotą horyzontów, cofa się o tych 60 lat, jakie na dzielą od twórczości Dziadka naszej literatury. „Żyd z Batalon — powiada Mendele— ograniczony jest w swym świecie, jak pisklę w skorupie jajka“. To też kiedy Binjamin — jeden z bohaterów Abramowicza, który się wybrał z swym towarzyszem w podróż dookoła świata „doszedł do pierwszej wsi, już sądził, że jest na drugiej półkuli, gdy zobaczył pierwsze miasteczko myślał, że to Stambuł, rzeczkę Sarchon uznał za Sambation, łódkę na niej za statek, a jej właściciela za kapitana okrętu.

Ograniczone było życie małego miasteczka, świat mieścił się między Bet Hamidraszem, sklepem i sąsiednią uliczką, stąd brakło jego mieszkańcom zdolności właściwej oceny życia, stąd owo groteskowe wyolbrzymianie zjawisk.

Miasteczko, które poznałem — a jest ono znaczne, więc budzi się obawa, że nie jest ono pod tym względem jedynem — chce zapomnieć o sześćdziesięciu latach, które je dzielą od świata Binjamina, o ruchu Haskali, który z fanatyzmem walczył o szersze horyzonty i o sjoniźmie, który bohaterom opowiadań Mendelego wskazał drogę do narodu i umożliwił kontakt ze światem; nie chce widzieć miasteczko, że tem samem wraca do dawnego ograniczenia.

600 szeklowców ma miasto — dowiaduję się. Lecz gdyby teraz miały się odbyć wybory na kongres nie przyszłoby do urny wyborczej nawet stu. Stracono bowiem zainteresowanie dla sjonizmu. Trzy organizacje młodzieży sjońskiej miało miasto, z tych jedna liczyła nawet 80 członków; dziś te organizacje już prawie nie istnieją, członkowie — z wyjątkiem kilku fanatyków — się już nie schadzają. (A fanatycy to przecież ludzie niecałkiem mądrzy — dorzucają moi rozmówcy). I nic dziwnego — słyszę dalej — bo przecież sjonizm już dziś nie jest „modny“, chalucijut należy „odstawić na bok“. Mój rozmówca sam pracował kiedyś intenzywnie dla organizacji, nawet dla kilku organizacji, ale przecież musi zacząć myśleć o czemś poważniejszem i praktyczniejszem, o „tachlit“. Wtórują mu wszyscy obecni, zgadza się z nim całe miasto, bibljoteka żydowska jest już prawie nieczynna, organizacje straciły ludzi, a sjonizm przestał być treścią życia. Sjonizm nie stracił jednak swego wpływu na rzecz innych idei. Poalej Sjon (lewica), organizacja kiedyś silna też zupełnie osłabła. Nic innego na to miejsce nie powstaje. Zamiera wszelka myśl.

Więc co zostaje? Zostają zabawy (małomiasteczkowe zabawy), zostaje kino (małomiasteczkowe kino) i myśl o pracy zawodowej. Lecz czy ta praca zawodowa, forma troski o „parnasa“ nie będzie przypominać Kabciejlu. Bo w miasteczku, które się odetnie od związku z ruchem narodowym i pojęciami, o które sjonizm walczył, zapanuje wszechwładnie i tak wszędzie jeszcze pokutujący podział według zawodów, klasyfikacja, w myśl której najniżej w żydostwie stoi rzemieślnik. Zaniknie postęp, jaki na tym polu przyniosła walka haskalistów przeciw „batlanut“, walka sjonizmu o przewartstwowienie zawodowe. Młodzieniec, który „pracował intenzywnie dla organizacji a nawet dla kilku organizacyj“ (dowiaduję się potem, że był już gdzieś na hachszarze) nie będzie robotnikiem, czy rzemieślnikiem, lecz postara się w każdym razie mieć coś wspólnego z handlem. Lecz jeśli mu się nie uda otworzyć sklepiku, jeśli się nie będzie mógł utrzymać z rozjazdów furą po jarmarkach — niech zaglądnie do opowiadań Mendelego. Znajdzie tam u mieszkańców miasteczek cały szereg zajęć, a raczej tylko tytułów zajęć, które w istocie nie mają żadnej gospodarczej podstawy, które „wiszą w powietrzu“. Lecz czy Dziadek naszej literatury, który tam tylko się gorzko uśmiechał na widok anomalji życia żydowskiego, uśmiechałby się jeszcze i dziś na widok „nowej“ młodzieży żydowskiej idącej w ślady mieszkańców Kabciejl?

Co stanie się z młodzieżą żydowską miasteczka, jeśli straci, czy wyrzeknie się treści życia, którą jej dawał sjonizm, jeśli zgodzi się na dawne ograniczone życie? Czy nie będzie to znowu młodzież z „Emek habacha“, której wiosna życia przypomina raczej jesień; „chwilkę świeci słońce i zaraz kryje się w ciemności i chmurze. Chłopiec żydowski szybko się starzeje i staje się małym Żydem w każdym calu: w ubiorze, w wrażliwości i ciągłej obawie, w trosce i w smutku“. „Podwakroć mazal-tow ci życzyć należy, biedne dziecko, w dniu twojego Bar-micwa — powiada Abramowicz do chłopczyka z „Emek habacha“. Mazal-tow na drodze ciężkich obowiązków religijnych i na drodze życia i troski o „parnasa“. Zapomnij o swej młodości — masz związane ręce. Opuść głowę, pochyl grzbiet, nie wolno ci więcej być wyprostowanym“.

Pierwszą reakcją po rozmowie z młodzieżą nowego Batalon (z światłem elektrycznem i kinem) jest gniew. Niech idą swoją drogą a zobaczą, jak daleko dojdą. Następnie jednak pamięta się o odpowiedzialności Org. Sjon. za tych ludzi. A potem powstaje dziwna myśl, że dziś — 70 lat po wydaniu „Haawoth wehabanim“ — przydałoby się może jeszcze kilku działaczy... haskalistycznych.

ejcz.

Podziękowanie

WPP. dyr. Drowi L. Schützerowi, Drowi Bloch-Merzowej, Drowi Walkowskiemu, Drowi Weissowi, Drowi Jekelowi i Drowi Zimmermanowi za zupełne wyleczenie mnie z poważnej choroby, siostrom szpitala żyd. Frydzi, Anieli, Heli, a w szczególności siostrze Tosi, oraz p. Ludwikowi Danielowi za troskliwą opiekę w czasie choroby, składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

S. P. Wolfowicz



Wykaz puszek ściennych ze stycznia br.

Herman Fluhr 8·58, klub „Muza" 7·80, Israelowicz 4·43, inż. Leon Plachte 2·70, Kornmehl i Fessel 1·50, Blaser 1·33, Wolf Götzler 1·27, Mondschein 1·20. Po 1 zł: inż. Reich, Joachim Neiger, Esriel Hönig, Róża Römer, pluga Akiby, Dr Lauterbach, Edward Schwager, Chanine Braun, J. Weissberg, Dawid Lubasch 0·90, Klara Schmuklerowa, R. Ladner, Salo Löffelholz 0.77, Dr Feiwel 0.74, Wigdor Wiener 0.74, L. Wechsler („Galicja") 0.70, Leon Borgenicht 0·70, Moses Leib Lebrann 0·60, Dr Klausner-Müllerowa 0·55, Henryk Fluhr 0.54. Po 0·50: Kalman Gärtner, Edelsteinowa, Brodheim, Dr Schenkel, L. Hönig, Maurycy Feld, Beller, Samuel Jacob, Leon Fleischer, N Schreiber, Rauchwerg, Maurycy Abend, Pralnia Warszawska, Adolf Stern, W. Weiss. M. Apfel, Dr Samuel Goldman, Leon Ender, Dr Menderer, Zisze Selinger, M. Blumenkranz, Markus Goldfarb, S. Grün, Dr Fenichel, Gedalje Bornstein, Steinbock, Szymon Goldstein, R. Silberpfenig, Dr Weissowa. Datki poniżej 0.50 zł 10·88.

Gimnazjum hebr. za luty: dyr. Dr Rosenbusch 2, grono 16.20, gmina uczniowska 35, Dr Bloch 5. Razem 58.20. Za marzec: dyr. Dr Rosenbusch 2, grono 16.15, gmina uczniowska 15. kl. I-a 3.50, kl. I-b 3.64, kl. II 0.35, Dr Bloch 5.— Razem 45.64. Z okazji sześćdziesięciolecia Saula Czernichowskiego przeznaczyło Gimnazjum Hebr. w Tarnowie zł. 40 na wpis do Złotej Księgi.

Szkoła powszechna Safa Berura: puszki I kl. 6.61, II kl. 13, III kl. 8.68, IV kl. 8.60, V kl. 5.29, VI kl. 12.10, grono nauczycieli 24.15. Razem zł 78.43.

Obniżenie opłat za ubój rytualny

Urząd Wojewódzki w Krakowie polecił zarządowi kahalnemu w Tarnowie, by obniżka opłat za ubój rytualny, która według projektu zarządu kahalnego miała być wprowadzona dopiero z dniem 1 stycznia 1937 — obowiązała już z dniem 1 kwietnia br.

W ten sposób opłaty za ubój rytualny już uległy obniżeniu w sposób następujący: opłata za ubój bydła rogatego została obniżona z 8 zł. na 6.50 zł od sztuki, za ubój cieląt z 2 zł na 1.60, indyków z 1 zł na 75, kur z 25 gr na 20 gr, zaś za ubój kurcząt w okresie lęgu a mianowicie w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu z 25 gr na 15 gr.

Dla kuchni wielkanocnej

O ile chcesz, by potrawy świąteczne były smaczne i pożywne, nie zapomnij zakupić wyborową margarynę koszer l'pesach „Menora" (parwe) ze znakiem ochronnym „Amada", która wyrabiana jest pod stałym nadzorem Rabinatu warszawskiego.

Wyborową margarynę „Menora" z najlepszem powodzeniem można używać do gotowania, smażenia i pieczenia, zarówno do potraw mięsnych, jak i mlecznych. Mądra i oszczędna gospodyni z rady tej niezwłocznie skorzysta, używając w swojem gospodarstwie wyborową margarynę „Menora" ze znakiem ochronnym „Amada" na każdej paczce.

Dziesięciolecie org. „Achwa"

Przed 10 laty powstała na terenie Małopolski wschodniej organizacja młodzieży ludowej „Achwa", która wielce przyczyniła się do pogłębienia i rozszerzenia haseł ogólnego sjonizmu wśród warstw młodzieży sjonistycznej. „Achwa" jest dziś silną organizacją młodzieży ogólno-sjonistycznej, realizującej ogólny sjonizm w Erec Israel. „Achwa" też pierwsza zrozumiała wartość realnych pozycyj w Palestynie i ona to położyła podwaliny pod „Irgun" robotników ogólno-sjońskich, budujących Palestynę na zasadach zgody i harmonji społecznej. Do tego „Irgunu" lgną teraz coraz większe rzesze chaluców ogólno-sjońskich, pionierów ogólnego sjonizmu w Erec Israel.

Życzymy naszym towarzyszom z „Achwy" dalszego rozwoju po 10 cio-letniej pożytecznej i ofiarnej pracy w służbie niezależnego, integralnego ogólnego sjonizmu.

Rada Partyjna Org. Sjon. Małop. Wschodniej proklamuje akcję na rzecz „Keren Haowejd Hacijoni"

Na odbytej onegnaj Radzie Partyjnej Organizacji Sjonistycznej Małopolski Wschodniej uchwalono proprowadzić proklamowaną przez kierownictwo związku światowego ogólnych sjonistów w Palestynie akcję na rzecz Keren Haowejd Hacijoni, mającego na celu poparcie działalności Irgunu robotników ogólno-sjonistycznych w Palestynie.

Z org. „Hanoar Hacijoni"

W sobotę i niedzielę dnia 28 i 29 przy licznym udziale gości odbyła się wieczorynka urządzona przez Hanoar Hacijoni. Na program wieczorynki złożyły się obrazy chasydzkie, palestyńskie, recytacja oraz deklamacja. Na szczególne wyróżnienie zasługuje obraz pasterski odśpiewany przez siostrę Ernę S. i brata Maksa przy dźwiękach fujarki.

Ogólnem uznaniem cieszyły się doskonałe recytacje p. Bilfelda, który zajął się reżyserją wieczorynki z całą gorliwością i oddaniem.

Doroczna rewja org. Hanoar Hacijoni odbędzie się we środę 8 bm. Rewja odbędzie się w dolince św. Jerzego na górze św. Marcina. Wymarsz o godz. 2 popoł. z lokalu własnego przy ul. św. Marcina 12. Goście mile widziani.

Org. Hanoar Hacijoni urządza w sobotę dnia 11 bm. o godzinie 19-tej uroczysty raport świąteczny, połączony z rozdaniem dyplomów KKL, oraz przeglądem prac na fundusze narodowe.

Komunikaty

Uroczystość Bar Micwa. Przy licznym udziale gości odbyła się w sobotę 28 marca br. w ramach modlitwy porannej w nowej synagodze uroczystość bar micwa syna WP. dyr. Oskarów Kofflerów — Wiktora. Modły odprawił kantor Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyryg. Künstlera. Gdy zgodnie z zwyczajem młodego bar-micwę wywołano do Tory, sam odczytał odnośny ustęp Tory, oraz odmówił haftory. Następnie p. prof. Wachtel wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem młody Koffler w pięknej i płynnej hebrajszczyźnie wygłosił przemówienie, wypracowane pod nadzorem swego nauczyciela dla nauk judaistycznych p. Eisika Wróbla. Uroczystość ta wypadła bardzo imponująco.

Bnej Sjon. W sobotę, 11.30 I grupa referuje tow. Engelberg, i o 2.30 plenarka ref. tow. Rappaport. Wtorek, referat tow. Dra A. Chometa i A. Hoffstättera z Krakowa. — Środa, godz. 3, II grupa referuje tow. Bogen n. t. „Epoka Wolfsohna" godz. 4, III grupa historja sjonizmu.

Tarbut. We środę 8 bm. o godz. 5 popoł. od będzie się w lokalu Haszomer Hacair przy ul. Goldhamera referat kolektywny z dyskusją. Tow. Strom wygłosi referat o sytuacji gospodarczej w Palestynie, tow. Pfeffer o sytuacji Palestyny wśród państw świata, tow. Choczner o kwestji arabskiej, a tow. Chana Beerówna o kulturze palestyńskiej.

Dancing wiosenny „Menory". Staraniem Stow. „Menora" odbędzie się we wtorek dnia 14 kwietnia 1936 w Hotelu „Bristol" Dancing Wiosenny. Jazz p. Blatta. Bufet obfity. Konkurs. Poczta. Niespodzianki. Wstęp tylko za zaproszeniami.



Ze sportu

Samson — Czarni (Jasło) 2:2 (2:0)

Przebieg zawodów znalazł należyte odzwierciedlenie w wyniku. Drużyna Samsonu, która wystąpiła z czterema rezerwowymi juniorami, była w pierwszej połowie drużyną więcej atakującą i swoją przewagę zaznaczyła dwiema bramkami, zdobytemi przez Franzblaua i Schachera. Po przerwie słaba kondycja fizyczna, spowodowana brakiem treningów nie pozwoliła biało-niebieskim na utrzymanie zwycięskiego wyniku. W tym okresie gry Czarni, mając silną przewagę w polu, zdołali uzyskać wyrównanie. — Sędzia p. Mgr. Griess.

Mościce — Jutrzenka 1:0 (0:0)

Po równorzędnej grze obu zespołów, Mościce uzyskały zwycięstwo z rzutu karnego, podyktowanego przez sędziego zawodów za wątpliwe przewinienie. Zawody prowadził bardzo słabo p. Gryl.

Metal — Wisłoka (Dębica) 10:2 (5:1)

Wysokocyfrowe zwycięstwo gospodarzy, którzy szczególnie pod koniec zawodów znacznie przeważali nad „benjaminkiem" „B" klasy. — Sędziował p. Hönig.

Mistrzostwa kl. „C"

Ż. M. S. — Gwiazda-Stern 2:0 (1:0)

Sędzia p. Kulczyk.

Makkabi (Mielec) — Łączność (Mościce) 3:0

Sędzia p. Frodyma.

Zarząd sekcji tenisowej Ż. T. G. S. „Samson" zawiadamia, że **otwarcie kortów tenisowych** przy ul. Dra Tertila nastąpi w sobotę dnia 4 kwietnia b. r.

Wpisy do sekcji przyjmuje sekretarz tejże p. Unger w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 12.

Zwraca się uwagę zainteresowanym, że początkującym udzielać się będzie bezpłatnych treningów.

W Synagodze Postępowej (Templum)

przy ul. św. Anny

we wszystkie dni świąt rozpocznie się modlitwa o godz. 9 rano. — W pierwszy i ostatni dzień świąt o godz. 10.30 wygłosi kazanie rabin Dr M. Weissman. Maskir odbędzie się w ostatnim dniu świąt bezpośrednio po kazaniu.

OD REDAKCJI. Spowodu święta następny numer ukaże się dopiero 17 bm.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie